

Biblioteka Pedagogiczna CEN
nr inw.: KG - 783



BC KSK / 783



Warszawa

WIELKA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA

125-

9

WIELKA BIBLIOTEKA HISTORYCZNA

POD REDAKCJĄ

STEFANA POMARAŃSKIEGO I MARIANA H. SEREJSKIEGO

W A R S Z A W A

A D A M M O R A C Z E W S K I

W A R S Z A W A

ZARYS DZIEJÓW

— EX LIBRIS —
Biblioteki Kuratorium O.S.B.
w Białymstoku

~~876~~ 783



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO KSIĄZEK SZKOLNYCH WE LWOWIE

CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
przy K. O. S. B.
w Białymstoku

783



TŁOCZONO
W Drukarni
B. POŁONIECKIEGO
w Lwowie w 1939 roku

38 472

S T O L I C A M A Z O W S Z A

Dzieje ziem otaczających Warszawę. — Pierwsze wiadomości o Warszawie. — Wieś czy miasto? — Przywilej z 1413 roku. — Dwa odrębne miasta: Stare i Nowe. — Mury obronne. — Wygląd Starej Warszawy. — Łaźnie. — Władze miasta. — Konfraternia kupiecka. — Cechy. — Przyłączenie Mazowsza do Korony w 1526 roku. — Warszawa siedzibą sejmów i wolnych elekcji. — Rozrost miasta. — Pierwszy most przez Wisłę. — Powstanie Warszawy szlacheckiej niezależnie od mieszczańskiej.

Warszawa jako miasto czy nawet jako teren zamieszkały przez ludzi wyłania się z mroków dziejowych bardzo późno. Wydaje się dziwnym, dlaczego Warszawa, która później w tak krótkim stosunkowo czasie rozwinie się w duże miasto, powstaje dopiero około połowy XIII wieku i to w niewyjaśnionych dokładnie okolicznościach. Trudno ustalić istotne i pewne przyczyny tego faktu — można jedynie przypuszczać, że wywołały go warunki geograficzne nie sprzyjające rozwojowi życia gospodarczego i utrudniające docieranie kultury zachodniej. Ponadto ziemia, na której dziś leży Warszawa, była w XII w. ziemią właściwie bezpańską. Mimo że formalnie należała do książąt mazowieckich, faktycznie jednak do tych terenów ogromnych, poprzerynanych dolinami bagnistych rzek, nie łatwo docierała władza książąt.

Tereny te, otoczone od południa Pilicą, od zachodu — Bzurą, od północy — Narwią, od wschodu — Liwcem, a od południowego wschodu — Wieprzem, wystawione na ciągłe napady Litwinów i Jadźwingów, a równocześnie mało zamieszkałe i nieurodzajne, nie pociągały książąt mazowieckich, władających właściwym Mazowszem, ludnym i zagospodarowanym krajem. Tym można wytłumaczyć skąpe wiadomości, jakie o tej części Polski posiadamy, jeszcze nawet z początków XIII wieku. Nie należy sądzić jednak, że tereny te, to wyłącznie dziewicza puszcza, do której człowiek prawie nie zaglądał. Jak wykazały wykopaliska archeo-

logiczne na terenach tych, zwłaszcza nad brzegami Wisły, żyli ludzie już w początkach naszej ery, z którymi utrzymywali stosunki obcy przybysze, jakby o tym świadczyły znalezione pieniądze rzymskie. Także i w wieku XI i XII musiało tu być wiele osad czy wiosek, tylko ludzie je zamieszkujący woleli nie stykać się z zachodnim Mazowszem i jego książętami, którzy chętnie nakładali ciężary i pobierali daniny, a od najazdów wschodnich sąsiadów nie dawali skutecznej osłony.

Dopiero rozwijające się coraz bardziej stosunki książąt mazowieckich z książętami ruskimi, czy później litewskimi, zwróca większą uwagę panów tej ziemi na jej znaczenie polityczne, a także i strategiczne. Zwłaszcza Wisła, przepływająca szerokim korytem przez środek tego terenu, nadawała się doskonale na stworzenie z niej linii obronnej czy wypadowej w stosunkach ze wschodem.

Już w początkach XIII wieku, pod wpływem rozumnej gospodarki księcia Konrada Mazowieckiego, zanika dominująca na tych terenach kultura leśna. Sokolarnie, bobrownie nadwiślańskie oraz daniny miodowe i dziesięciny w skórach zwierzęcych — widoczne przejawy panowania kultury leśnej — ustępują miejsca rolnictwu, zorganizowanemu na zasadach własności prywatnej, opartej na prawie niemieckim. W związku z tą głęboką przemianą gospodarczą zaczyna się ożywiać na drogach lądowych i wodnych ruch handlowy i to tym bardziej, że wznoszone przez książąt mazowieckich grody obronne przy głównych szlakach zapewniły kupcom bezpieczeństwo. Ponadto zajęcie położonego na wschodniej granicy Podlasia, poprzedzone rozgromieniem ciągle dotąd napadających Jadźwingów, zapewniło ludności spokojną pracę i bezpieczeństwo mienia. Tym warunkom zawdzięcza swój szybki rozwój mała wioska nadwiślańska — Warszawa, która już przy końcu XIII w. była ośrodkiem powiatu, a w początkach XIV w. stała się obronną osadą.

6 W końcu XIII wieku znajdował się na terenie dzisiejszej Warszawy gród książęcy w Jazdowie (w tym miejscu, gdzie

dziś szpital wojskowy zwany Ujazdowskim), położone poniżej targowisko z przeprawą przez Wisłę w Solcu i prawdopodobnie wieś na terenie dzisiejszego Nowego Miasta. Bardzo szybko jednak znaczenie zarówno Jazdowa jak i Solca maleje, w zamian za to rozwija się coraz bardziej wieś Warszawa, z utworzonym obok nowym targowiskiem i wybudowanym świeżo grodem książęcym. Tak szybki stosunkowo rozwój zawdzięcza Warszawa przede wszystkim doskonałemu położeniu geograficznemu.

Wisła, naturalna i najlepsza droga handlowa, a równocześnie schodzące się na terenie przyszłej Warszawy naturalne drogi lądowe, biegnące wzdłuż linii wododziałów rzek, które w owych czasach były jedynie dostępnymi drogami lądowymi, tworzyły tu bardzo ważny węzeł dróg całego wschodniego Mazowsza. Niemalą rolę w wyborze miejsca pod przyszłą Warszawę odegrało także i ukształtowanie terenu. Położone na lewym brzegu Wisły płaskowzgórze, wznoszące się nad poziom morza około 120 m, a nad poziom Wisły do 35 m zabezpieczało przed wylewami Wisły, a równocześnie wskutek bezpośredniego zetknięcia z rzeką, dawało wszystkie korzyści związane z położeniem nad tak ważną drogą wodną — jak Wisła. Poza tym jest to jedno z nielicznych nad Wisłą miejsc, w którym stykają się dwa, położone na przeciwległych brzegach rzeki, wzniesienia, przypominające swym wyglądem suche wyspy wśród szeroko rozlanych błot i mokradeł.

Łyse, piaszczyste wzgórza, pokryte glazami narzutowymi, porośnięte borem mokradła, tryskające z ziemi źródła, rozlane jeziora i liczne strumienie — oto prawdopodobny obraz terenu powstającej wsi, o której początkowym istnieniu wiemy tylko ogólnikowo z różnych dokumentów.

Dopiero w roku 1338 znajdujemy dość wyraźny choć niepełny obraz wsi czy osady, nazywanej Warszawą. Mianowicie w czasie od 4. II. 1338 do 15. IX. 1339 r. odbywał się w Warszawie przed legatami papieża proces między Kazi-
mierzem Wielkim a Krzyżakami o ziemię chełmińską i dob-

rzyńską. Miejsce to otoczone murem, posiada stałą rezydencję księcia Mazowsza, który tu rozsądza spory cywilne, osoby duchowne zaś załatwiają sprawy kościelne. Bezpieczny, łatwy dostęp, porządne gospody, dobre podwozy, bezpieczeństwo zarówno dla miejscowych jak i przybyszów pod opieką dbałego o spokój księcia — oto pobudki, które według słów aktu przemawiały za wyborem na miejsce sądu tego młodego i nieznanego dotąd osiedla. Ale obraz ten poza ciekawymi szczegółami o Warszawie nie rozwiązuje ważnego bardzo pytania, czym była Warszawa w tym czasie — wsią czy miastem? Z jednej strony bowiem, z opisu Warszawy, ze wzmianki o murach możnaby sądzić, że mamy do czynienia z miastem i to dość zasobnym, a z drugiej — wyrok jest datowany 5 września 1339 r. we wsi Warszawie (in villa Warschow).

Podobnie i nadawane w latach następnych przez właściwego twórcę Warszawy ks. Janusza Mazowieckiego liczne przywileje, w których występują, równocześnie albo osobno, wójt i mieszczanie Warszawy — nie rozwiązują pytania, czy Warszawa jest wsią na prawie niemieckim, w której wójt jest dawnym zasadzczą, czy jest już miastem, w którym mieszczanie mają samorząd i sprawują władzę sądowniczą.

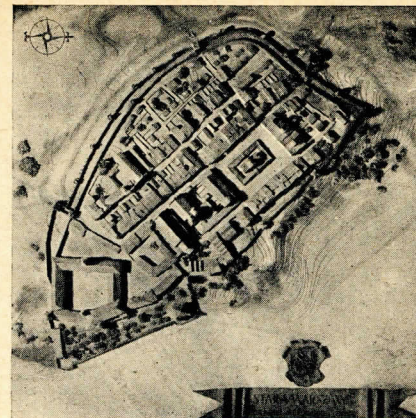
Z tej niepewności wyprowadza nas przywilej księcia Janusza z 1413 r. Akt ten nie zakładał miasta, a więc nie był przywilejem lokacyjnym, ale raczej uzupełniał prawa osady warszawskiej do stanowiska miastom właściwego. Wyjaśnia on sprawę charakteru Warszawy, która odtąd zupełnie wyraźnie jest miastem, nie wyjaśnia natomiast kiedy powstała Warszawa, niezależnie od jej charakteru miasta czy wsi, zwłaszcza, że kilka lat przed przywilejem z 1413 r. nastąpił akt sprzedaży wójtostwa Nowej Warszawy, a więc jakiejś innej Warszawy, której nie dotyczył przywilej z 1413 r. Trudno dać pełne i bezsporne wyjaśnienie tej ciekawej i zasadniczej dla Warszawy sprawy. Na podstawie zachowanych dokumentów i relacyj można najwyżej podać mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia, jak następował rozwój

Warszawy, dlaczego powstały dwa miasta i dlaczego nie ma aktu lokacyjnego Starej Warszawy.

Spośród rozwiązań tego zagadnienia, podanych przez historyków zajmujących się Warszawą, najwięcej zaufania wzbudza rozumowanie J. Siemieńskiego, które też w całości przytaczam.

„Warszawa nie powstała z podgrodzia. Książęta mazowieccy mieli w pobliżu zamek na Ujazdowie. W pobliżu, ale przecież za daleko, aby Warszawa mogła powstać jako podgrodzie jazdowskie. Do Jazdowa było pół mili. Nie przybrała też nazwy Ujazdowa. Była osadą samoistną.

Warszawa nie powstała również od razu jako miasto. Pierwotnie była wsią. Wskazuje na to stanowczo jej nazwa. Jest „mówiąca“ jak nazwy miejscowości polskich w ogóle. Ta nazwa mówi, że była kiedyś wieś Warsza-Warszowa, zatem wieś jakiegoś rycerza Warsza. Kiedy i dlaczego Warszawa przeszła na własność książęcą — nie wiemy. Natomiast wiemy, że jeszcze jako wieś musiała być przeniesiona na prawo niemieckie, a w każdym razie, że na gruntach majątności warszawskiej założono wieś na prawie niemieckim. Świadczy o tym, trwający w późne wieki folwark warszawski i przylegająca doń wieś Wielka Wola, zwana też Wolą Warszawską. Wola — (tak nazywano wsie zakładane na surowym korzeniu) bo ogłaszano dla osadników wolność od ciężarów na czas pewien. Zatem istniała z pewnością kiedyś wieś Warszawa, istniał z pewnością na jej gruntach obszar rolny dworski, a dalej wieś nowsza.



Ryc. 1. Model plastyczny miasta Starej Warszawy

Wobec tego, najprostszym byłoby przypuścić, że i miasto Warszawa powstało nie z przekształcenia wsi na miasto, jeno że założone było na gruntach wsi warszawskiej i dlatego otrzymało jej nazwę. Przemawiałby za tym mocno kształt miasta Starej Warszawy. Musiała być przecież Stara Warszawa zakładana według planu z góry powziętego i to według planu miejskiego. Ma rynek prostokątny, a z niego wychodzące pod kątem prostym do strony rynku i do siebie wzajem, proste ulice — po dwie z każdego rogu. Można by nawet w przypuszczeniach pójść dalej. Zginęła wieś warszawska, zginęła zupełnie, natomiast już w 1408 r. widzimy stykającą się ze Starą Warszawą, Warszawę Nową, także miasto, ale zbudowane nie tak prawidłowo. Owszem, rynek tego miasta przypomina raczej rozwidlenie wsi. Wynikałoby z tego, że dawna wieś gdzieś w II połowie XIV wieku otrzymała prawo miejskie. Atoli nie znamy przywilejów zasadzących ani Starej ani Nowej Warszawy.

Warszawa stała się w końcu XIII wieku miejscem targowym, przez położenie swoje wskazanym. Książę urządził tutaj poza wsią targowicę (późniejszy rynek staromiejski). Wkrótce zaczęła wzrastać w ludność stałą, zajęciom miejskim oddaną. Trzeba było urządzić dla niej sądownictwo na miejscu. Założył tedy książę wójtostwo, ale — jak wiemy z przywilejów — nie dla Warszawy całej, jeno dla miasta, czyli dla owej targowicy i zarazem dla paru wsi okolicznych. Niebawem i drugie podobne wójtostwo urządził dla wsi warszawskiej i znów dla paru innych okolicznych. Warszawa targowa wzrastała nadal szybko, pozyskiwała sobie dalsze przywileje i organizowała się na wzór miast. I dopiero w 1413 r. otrzymała pełnię praw miejskich. Podobnie, acz na mniejszą skalę — wyrosła w miasto z czasem i wieś warszawska, jako miasto późniejsze zwana Nowym.

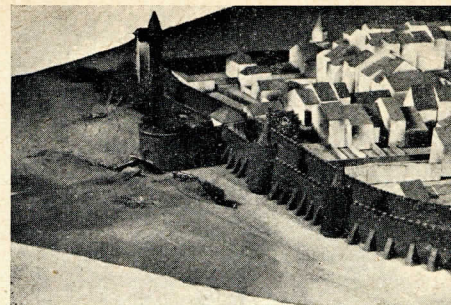
W ten sposób byłyby wytłumaczone i sprzeczności w traktowaniu Warszawy jako wsi i miasta w jednym czasie i późniejszy jej rozwój terytorialny.

Odrębność Starej Warszawy od Nowej podkreślały mury obronne, którymi od początków swoich była otoczona Stara Warszawa, a których Nowa nie posiadała nigdy. Przez długi okres czasu Stara Warszawa była otoczona pojedynczym murem

i to tylko od strony ładu. Stopniowo w miarę wzrostu zamożności mieszkańców wzniesiono mur od strony Wisły, a następnie i mur drugi tzw. zewnętrzny, równoległy do wewnętrznego, przez co znakomicie na owe czasy wzmocniono obronność Warszawy.

Warszawa jest obecnie w tym szczęśliwym położeniu, że znaczna część jej murów zachowała się do dnia dzisiejszego, a na tych odcinkach gdzie mury zostały zburzone — pozostały w ziemi fundamenty, które pozwalają na zupełnie dokładne zorientowanie się jak wyglądały kiedyś umocnienia obronne miasta. W dużej mierze zawdzięczamy to do budowywaniu do murów obronnych w wieku XVIII i XIX kamienic, w których mur ten najczęściej był ścianą szczytową. Toteż prowadzone obecnie przez Zarząd Miejski prace, zmierzające do odsłonięcia murów obronnych, w wielu wypadkach ograniczają się do zburzenia kamienicy i wzmocnienia czy naprawienia odsłoniętego muru.

Z części murów już odsłoniętych jak i obrazów Z. Vogla, przedstawiających wygląd murów na przełomie XVIII i XIX wieku, można wnosić, że mury obronne Warszawy były znacznie skromniejsze od dawnych np. murów krakowskich. W Warszawie ilość wież i baszt była znacznie mniejsza, mimo że one były tym właśnie czynnikiem, który najbardziej podnosił obronność murów. Przyczyną tego był



Ryc. 2. Model plastyczny barbakanu bramy nowomiejskiej

prawdopodobnie fakt późniejszego powstania miasta oraz okoliczność, że w długim okresie czasu, miasto już otoczone murami, nie było przez nieprzyjaciół oblegane. W rezultacie, poza naprawianiem uszkodzeń, powstałych wskutek działania warunków atmosferycznych, nie starano się dostosować ich obronności do zmieniających się ciągle sposobów prowadzenia wojen.

Wewnątrz murów koncentrowało się całe życie miasta, mimo że dość wcześnie, bo u schyłku wieku XV zaczęło się ono rozrastać poza mury, tworząc tzw. przedmieścia. Wewnętrzne rozplanowanie miasta Starej Warszawy nie odbiegało od typowych wzorów ówczesnych. Środek miasta zajmował i do dziś zajmuje, gdyż Stare Miasto utrzymało swój dawny charakter prawie bez zmian, rynek z którego boków rozchodzą się po dwie ulice biegnące w kierunku murów. Na środku rynku stał ratusz, w którym mieściły się na dole kramy kupców, na piętrach zaś urzędowały władze miejskie, a więc: burmistrz, rada, sąd ławniczy z wójtem na czele, oraz zbierała się starszyzna cechowa. Obok ratusza stał na rynku pręgierz, to jest słup, przy którym wymierzano publicznie karę chłosty, bardzo wówczas często stosowaną. Ponadto w rynku mieścił się dom wójta, w którym niejednokrotnie, zamiast w ratuszu, odbywały się sądy. W bliskim sąsiedztwie rynku znajdowała się kolegiata Św. Jana — dzisiejsza Katedra, posiadająca wówczas inne rozmiary i odmienny wygląd zewnętrzny.

Podobnie jak inne miasta ówczesne posiadała Warszawa łaźnię publiczną, która znajdowała się poza obrębem murów. Łaźnia ta, wybudowana na podstawie przywileju wydanego przez ks. Janusza w 1376 r., nie była prawdopodobnie jedyną, gdyż łaźnie były wówczas w tak powszechnym użyciu, że jedna nie byłaby w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich obywateli miasta. O znaczeniu łaźni najlepiej świadczy zastrzeżenie księcia, że jeden dzień w tygodniu z łaźni tej ma korzystać książę, jego żona i cały dwór. Przez długi jeszcze okres czasu łaźnie były w powszechnym użyt-

ku i to tak dalece, że każdy mieszkaniec miasta przynajmniej raz na tydzień używał kąpieli.

Z popularności, jaką się cieszyły łaźnie, nie należy wnioskować jakoby higiena Starej Warszawy stała bardzo wy-



Ryc. 3. Z. Vogel. Katedra św. Jana w końcu XVIII wieku

soko. Wprost przeciwnie — ciasne uliczki zabudowane wysokimi domami utrudniały dostęp świeżego powietrza, które było tu tym potrzebniejsze, że przeważnie nie brukowane ulice, zasypane odpadkami wynoszonymi z domów, były rozsadanymi wszelkiego rodzaju chorób, nawiedzających często Warszawę. Z drugiej strony Stara Warszawa nie po-

siadała źródeł z wodą do picia i musiała ją sprowadzać ze źródeł, położonych w okolicach dzisiejszych Nalewek, co naturalnie nie przyczyniało się do rozpowszechnienia użytku wody w domach prywatnych.

Ośrodkiem życia miasta i miejscem wszystkich zebrań mieszkańców był ratusz, którego popularność była tym większa, że w podziemiach jego znajdowała się piwnica — miejsce sprzedaży miodu, wina i piwa. Piwo zwłaszcza piątkowskie¹, które tylko tu wolno było sprzedawać, cieszyło się przez długi okres czasu powszechnym wzięciem. Najistotniejszą jednak i najważniejszą częścią ratusza były izby mieszczące się na piętrach i przeznaczone na miejsce zebrań władz i organizacyj miejskich.

Naczelną władzą miasta była rada, składająca się początkowo z sześciu radców wraz z burmistrzem, który stał na jej czele. Dopiero w XV wieku wyłania się drugie zgromadzenie, nazywane radą starą w odróżnieniu od poprzedniej rady zwanej nową albo siedzącą. Starą radą, która składała się także z sześciu rajców, współpracowała w pewnych czynnościach administracyjnych z nową radą oraz była wyższą instancją od wyroków nowej czyli siedzącej rady. Niezależnie od rady urzędowała pod przewodnictwem wójta ława, będąca sądem miejskim.

Dość trudno jest rozdzielić uprawnienia rady od ławy, gdyż obie te władze wraz z wójtem zajmowały się sądownictwem. W zasadzie rada załatwiała sprawy o przekroczenie ustaw i praw miejskich, ława zaś karne — ale podział ten nie był ściśle przestrzegany, ani nie obejmował wszystkich dziedzin sądownictwa miejskiego, wskutek czego wyraźnego rozgraniczenia nie podobna przeprowadzić.

Rola wójta, początkowo bardzo duża, z biegiem czasu była coraz bardziej ograniczona, aż w końcu XVII wieku, po wykupieniu przez miasto wójtostwa, została zamieniona w zwykły obieralny urząd miejski.

¹ Tj. wyrabiane w dzisiejszej osadzie Piątek nad rzeką Mośczenicą w pow. łęczyckim.

Najważniejsze urzędy miejskie rajców i ławników, początkowo obieralne, przeszły stopniowo w ręce grupy najmniejszych mieszczan, przeważnie kupców, związanych między sobą, poza wspólnotą interesów, także węzłami pokrewieństwa. Utworzyła się w ten sposób zwarta grupa uprzywilejowanych, która dążyła do zupełnego ujęcia w swe ręce władzy w mieście, a równocześnie do usunięcia pozostałych — od udziału we władzy i kontroli nad nią. Nie można się dziwić, że stan ten wywołał niezadowolenia i sprzeciwy ze strony tzw. pospólstwa, które bardzo gwałtownie zaczęło się domagać udziału w rządach miastem. Po długich walkach dopiero w XVI wieku uzyskało pospólstwo swoją reprezentację, w postaci 12, później 20 mężów zaufania (po łacinie *vigintiviri*), którzy utworzyli ostatni — trzeci porządek. Najwyższą władzą miasta (prawodawczą) stały się publiki, czyli zebrania wszystkich trzech porządków (rada, ława, gminni), na których m. in. decydowano takie sprawy, jak opodatkowanie ludności, gospodarka miasta oraz zatwierdzano pracowników miejskich, mianowanych przez radę. Z czasem, reprezentujący pospólstwo gminni, którzy posiadali duże uprawnienia w dziedzinie kontroli gospodarki miejskiej, stracili zupełnie swój charakter przedstawicielstwa ludu. Pełnili oni swe obowiązki dożywotnio i na wypadek śmierci jednego z gminnych, sami uzupełniali swój skład, przez co stosunkowo szybko stracili styczność z pospólstwem, a zbliżyli się do dwóch innych porządków. Wywołało to nowe tarcia między władzami a ludnością, zwłaszcza rzemieślniczą.

Bez względu na toczącą się w mieście walkę o władzę, Warszawa stopniowo ale stale się rozwijała. Zwłaszcza po przyłączeniu do Polski w drugiej połowie XV wieku Pomorza i otwarciu swobodnej żeglugi na Wiśle możemy stwierdzić istnienie w Warszawie ruchliwego i zamożnego kupiectwa, które umiało się postarać o wydanie przez książąt mazowieckich i królów polskich przywilejów. Przywileje te zapewniały kupiectwu Warszawy dość duże ulgi w opłacie

ceł oraz zabezpieczały je przed obcą konkurencją na terenie miasta. W staraniach tych nie małą rolę odegrały istniejące wówczas organizacje: konfraternia kupiecka — zrzeszająca wszystkich kupców i cechy — grupujące rzemieślników Warszawy. Zarówno cechy jak i konfraternia zazdrośnie strzegły zdobytego prawa wyłączności w dziedzinie handlu i wyrobu przedmiotów rękodzielniczych. A przede wszystkim przeciwstawiały się kategorycznie napływowi Żydów, którzy dzięki swej obrotności i ruchliwości, a także wskutek nieponoszenia licznych ciężarów na rzecz miasta, obciążających członków cechów i konfraterni, byli bardzo groźnymi konkurentami.

Śmierć ostatniego potomka książąt mazowieckich była momentem przełomowym w dziejach Warszawy. Zgodnie z zobowiązaniami książąt mazowieckich — Mazowsze zostało w 1526 roku wcielone do Korony. Warszawa, dotychczasowa stolica Księstwa Mazowieckiego i siedziba książąt — stała się od roku 1526 jednym z wielu miast w państwie. Ale już w kilkadziesiąt lat później przyszły pierwsze zwistuny roli, jaką odegra Warszawa w Państwie Polskim.

W okresie ustalania ostatecznych form współżycia Polski z Litwą — Warszawa, dzięki swemu położeniu w środku rozległego państwa, została wyznaczona jako stałe miejsce zbierania się sejmów. Na sejmie lubelskim w 1569 r., pamiętnym z powodu zawarcia unii polsko-litewskiej, zapadła uchwała: „miejsce sejmom walnym koronnym w Polsce jako je składać mamy, tak już Warszawę na to naznaczymy“. W cztery lata później, po śmierci ostatniego Jagiello-na, Warszawa została przeznaczona na miejsce elekcji króla. Obie powyższe uchwały uczyniły z Warszawy stałą siedzibę sejmów i wolnych elekcji.

Dzięki liczным zjazdom senatorów, posłów na sejm, reprezentantów państw obcych, a przede wszystkim króla z całym dworem, miasto zaczęło się szybko rozwijać. Król Zygmunt August, chcąc ułatwić komunikację przybywającym do Warszawy reprezentantom ziem wschodnich, rozpo-

czął w 1568 r. budowę stałego mostu na Wiśle. Wybudowanie mostu, około którego prace trwały lat kilkanaście i zostały zakończone już po śmierci króla przez jego siostrę Annę Jagiellonkę, przyczyniło się niemało do podniesienia znaczenia Warszawy. Wprawdzie po 20 latach most został przez wodę zerwany, ale przez okres swego istnienia był nie tylko przedmiotem, wzbudzającym powszechny podziw, lecz przede wszystkim był poważnym udogodnieniem dla jadących z Litwy i ziem wschodnich do miasta, którzy poprzednio musieli przeprować się przez Wisłę łodziami.

Szybki rozwój Warszawy rozpoczął się w okresie, w którym nastąpiło poważne zarysowanie się istniejącego ustroju społecznego Polski (koniec wieku XV i cały XVI). Szlachta, po zdobyciu pełni praw politycznych i dominującej roli w państwie, przystąpiła do walki o poprawienie jej materialnego bytu. Walka ta, obok zupełnego pogwałcenia chłopów, poważnie ograniczyła rolę mieszczaństwa w państwie, a równocześnie odebrała mieszkańcom miast ich dotychczasowe uprawnienia w dziedzinie handlu i rzemiosła. Szlachta dążyła do unormowania życia gospodarczego w ten sposób, aby wytwarzane przez nią produkty rolne osiągały jak najwyższe ceny, a nabywane przedmioty handlu czy rzemiosła miejskiego były jak najtańsze. Osiągnięto to przez uzyskanie zupełnej swobody i zwolnienia od ceł przy wywożeniu za granicę produktów rolnych oraz przez złamanie względnie naruszenie prawa wyłączności posiadanego przez miasta w dziedzinie handlu i rzemiosła. Odebranie miastom posiadanych przez nie uprawnień przy równoczesnym bezwzględnym zakazie mieszczanom zajmowania się uprawą roli — stało się przyczyną powolnego ale systematycznego upadku miast.

Zmiany te występują bardzo wyraźnie także i na terenie Warszawy, mimo że była ona wtedy w wyjątkowym położeniu. Wspomniane wyżej stopniowe przekształcanie Warszawy w faktyczną stolicę państwa wywołało szybki rozwój i rozrost miasta. Ale rozwój ten wyrażał się przede wszyst-

kim dużym napływem szlachty, która zaczęła w Warszawie zakładać swe siedziby. Pałace i dworki wznosiła szlachta na gruntach należących do miasta, a tym samym obciążonych na jego rzecz różnego typu ciężarami.

Nie przeto dziwnego, że w tych warunkach nabywanie przez szlachtę gruntów podległych władzom miejskim wywołało bardzo szybko zatargi, spowodowane różnicą praw szlacheckich i miejskich. Na częste powstawanie sporów nie mało wpłynął fakt, że w tym okresie, koniec XVI wieku i początek wieku XVII, szlachta po zdobyciu pełni praw politycznych dla siebie i ograniczeniu praw innych stanów, uważała się za coś bez porównania lepszego od lekceważonych „łycków” miejskich. Tło zatargów polegało przede wszystkim na tym, że szlachta wzbraniała się płacić miastu podatki i ponosić ciężary z nabytych gruntów oraz nie chciała zezwolić, aby służba domowa i mieszkańcy posiadłości szlacheckich nie-szlachta podlegali sądownictwu miejskiemu. Stanowisko swe opierała szlachta na zdobytych przez nią przywilejach, które zwalniały szlachtę od ponoszenia ciężarów czy płacenia podatków, a równocześnie dawały panom ziemi pełne sądownictwo na ich terenach. Miasto natomiast opierało swe żądania na posiadanych dotąd prawach, które między innymi oddawały wójtowi sądownictwo nad mieszkańcami nie tylko właściwego miasta, ale także i wszystkich gruntów miejskich. Zatarg ten i jego załatwienie miało ogromne znaczenie dla obu stron. Miastu nie chodziło bynajmniej o obronę powagi przywilejów; istotą sporu ze strony miejskiej były bardzo żywotne dla mieszkańców sprawy natury finansowej, handlowej i przemysłowej. Zgodnie z prawami ciążyły na mieście obowiązki, jak naprawa i budowa bruków, które miało wypełniać za uzyskane z opłat od mieszkańców fundusze. Słusznie więc broniło się ono od zwiększenia ilości domów wolnych od opłat. Przede wszystkim jednak chodziło miastu o obronę prawa wyłączności handlowej i przemysłowej przed przybyszami, którzy by korzystając z protekcji szlachecka zamie-

szkałego na gruncie miejskim, zakładali w jego domu sklepy i warsztaty, konkurujące z cechami i konfraternią kupiecką. Groźba tej konkurencji była tym większa, że rzemieślnicy i kupcy miejscy musieli ponosić na rzecz miasta i swych (przymusowych) organizacyj poważne ciężary, a wolni od nich, osiedlający się w domach szlacheckich przybysze, mogli taniej sprzedawać swe towary i wyroby.

We wszystkich powyższych, tak dla rozwoju Warszawy ważnych sprawach, słusność miało niewątpliwie miasto, które stanowisko swe opierało na obowiązującym prawie chełmińskim, popartym królewskimi przywilejami z lat 1550, 1558 i 1575. Mimo to jednak, wskutek różnic stanowych między szlachtą a mieszczaństwem, można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że prawo było prawem, a życiem kierował mocniejszy, tzn. że osiedlająca się w coraz większej liczbie na terenach miejskich szlachta, czuła się coraz pewniej, i mogła postępować coraz zuchwalej, łamiąc przysługujące miastu prawa.

U schyłku wieku XVI i w początkach wieku XVII zarysowuje się już całkiem wyraźnie podział Warszawy na dwie odrębne części: mieszczańską i szlachecką. Część mieszczańska to tereny zajęte przez zabudowania Starego i Nowego Miasta, a część szlachecka to nowa dopiero powstająca Warszawa. Podział ten nie był tylko teoretycznym czy zewnętrznym i nie opierał się na różnicy w wyglądzie zabudowań, gdyż sięgał on znacznie głębiej aż do odmienności podstaw prawnych z jakich korzystali mieszkańcy jednej lub drugiej części Warszawy. Różnice te coraz bardziej pogłębiające się zmuszają do wyraźnego podkreślenia, że nazwa Warszawa w wiekach XVII i XVIII — to tylko symbol, wyobrażający pewien teren, a nie nazwa naprawdę miasta, to jest terenu z jego mieszkańcami, zabudowaniami, jednolitymi urządzeniami itp. Na terenie nazywanym w tym okresie Warszawą musimy rozróżnić te dwie omówione powyżej części, gdyż naprawdę miastem w ówczesnym pojęciu było Stare i Nowe Miasto, a tereny zamieszkałe przez szla-

chęć — to przedmieścia. Przy tym, te jakby przedmieścia swymi rozmiarami, znaczeniem i wyglądem szybko przerosły właściwą Warszawę i faktycznie nie one były przedmiotami dla starszej mieszczańskiej części miasta, a starsza część była pewnym dodatkiem dla przedmieść, które stworzyły podstawy przyszłej wielkiej Warszawy.

Ryc. 4.
Pieczęć miasta Starej Warszawy z połowy XV wieku



STOLICA PAŃSTWA POLSKIEGO

Przeniesienie siedziby królów z Krakowa do Warszawy. — Pożary. — Morowe powietrze. — Domy mieszczan. — Pałac Kazanowski. — Zamek Królewski. — Kościoły. — Szpitale. — Powstanie jurydyk. — Najazd szwedzki. — Zniszczenia. — Odbudowa miasta. — Pałac Krasińskich. — Wilanów. — Wojna z Karolem XII. — Morowe powietrze. — Szybkie zatarcie śladów zniszczeń. — Zamierzenia urbanistyczne Augusta II i ich realizacja. — Budowle epoki saskiej. — Działalność Fr. Bielińskiego. — Komisja Brukowa. — Panowanie St. Augusta. — Ogrody. — Łazienki. — Głębokie przemiany wewnętrzne w mieście. — Walka o pełnię praw. — Jan Dekert. — Czarna procesja. — Ustawa o miastach z 18. IV. 1791 r. — Zmiana nastrojów ludności. — Patriotyzm. — Powstanie Kościuszki.

W końcu wieku XVI konieczność przeniesienia stolicy z położonego na krańcach południowo-zachodnich Krakowa do miasta położonego w środku rozległego polsko-litewskiego państwa stała się zupełnie wyraźną, nie ulegającą najmniejszej wątpliwości. Już sejm 1569 r. swą uchwałą, wyznaczającą Warszawę na miejsce sejmów, wskazywał wyraźnie, że stolica państwa winna się znajdować w jego centrum, tym bardziej, że wzmocnienie się sąsiada wschodniego — Moskwy, coraz bardziej skierowywało na wschód uwagę, nie tylko zagrożonej Litwy, lecz także i Korony, a nade wszystko królów. Gdy w końcu na tronie Piastów i Jagiellonów zasiadł król z rodziny Wazów, żywo zainteresowany w sprawach państwa szwedzkiego, Warszawa stała się faktyczną stolicą. Powodem czy raczej pozorem zewnętrznym przeniesienia się dworu królewskiego z Krakowa do Warszawy był pożar zamku wawelskiego w r. 1595. Mimo rzeczywistego przeniesienia stolicy do Warszawy, nie chciano z różnych powodów tego faktu wyraźnie podkreślać, dlatego też nie wydano aktu prawnego o podniesieniu Warszawy do roli miasta stołecznego, nie stworzono w Warszawie biskupstwa, nie zmieniono kolejności miejsc w se-

nacie (wojewoda krakowski zasiadał nadal przed wojewodą mazowieckim). Dla Warszawy zresztą sprawa wydania aktu prawnego była natury drugorzędnej, istotnym był stan faktyczny, wypływający z wymienionych wyżej konieczności — a więc dający rękojmię długotrwałości. Rzecz jasna, że przeniesienie stolicy do Warszawy, nazywanej odąd miastem rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości, odbiło się w sposób wybitny na zwiększeniu ludności miasta jak i na jego wyglądzie zewnętrznym.

Przeniesienie stolicy Państwa Polskiego do Warszawy jeszcze mocniej podkreśliło występujące już wcześniej różnice w charakterze miasta. Wszak Polską rządziła w tym okresie wyłącznie szlachta, toteż nie dziwnego, że część szlachecka miasta zaczęła się niezwykle szybko rozwijać i przybierać coraz bogatszą szatę zewnętrzną. Wprawdzie i część mieszczańska zyskała dużo przez ożywienie miasta, ale nie w tym stopniu, aby mogła rywalizować z częścią szlachecką. Spadające na Warszawę przez prawie cały wiek XVII nieszczęścia jeszcze mocniej podkreśliły istniejące różnice, gdyż szlachta, posiadając oprócz rezydencji miejskich liczne dobra ziemskie, bez porównania prędzej i łatwiej zacierała skutki klęsk od mieszczan, których cały majątek znajdował się w mieście i był narażony na zniszczenie. W roku 1606 silny huragan poważnie uszkodził wiele budowli a zwłaszcza kolegiatę św. Jana, w której zważył wysoka wieżę. Groźniejszy był pożar, który w następnym roku nawiedził i poważnie zniszczył Starą Warszawę. Prawdziwą jednak klęską była epidemia tzw. morowego powietrza (1624/5).

Na skutek otrzymanych wiadomości o panującej w Polsce epidemii, przystąpiono energicznie do sypania wałów, których budowę rozpoczęto pod wpływem obawy napadu nieprzyjaciela, zwycięzcy z pod Cecory. Wykończone wały miały umożliwić ścisłą kontrolę ludności przybywającej do Warszawy i zapobiec przeniesieniu do miasta zarazy. W czasie samej epidemii w latach 1624 i 1625 dbano o to, aby

jak najstaranniej odciąć ludzi chorych od zdrowych; domy zapowietrzane zabijano skobłami, okna deskami a całe ulice zarażone zamykano parkanami; zmarłych chowano z najdalej posuniętymi ostrożnościami. Specjalnie dużo wysiłku poświęcono utrzymaniu czystości w mieście — wszystkie więc sklepy, domy mieszkalne i ulice oczyszczano rozmaitymi środkami. Mimo energii z jaką starano się zapobiec epidemii pochłonęła ona przeszło 2000 osób, co w stosunku do ilości mieszkańców — było liczbą bardzo poważną. W walce z morowym powietrzem, specjalnie duże zasługi położył burmistrz Warszawy — Łukasz Drewno, który z niesłabnącą energią kierował pracami zmierzającymi do ograniczenia i zwalczania epidemii na terenie miasta. Energia ta zasługuje na tym większe podkreślenie, że spustoszenie jakie uczyniło morowe powietrze wśród jego najbliższej rodziny, nie tylko nie załamały go, ale zwiększyły jeszcze jego wysiłki. Po wygaśnięciu epidemii Warszawa przedstawiała smutny widok — domy opustoszałe, miasto jakby wymarłe. Na domiar złego, po „powietrzu“ przyszyły wywołane nim klęski drożyzny i głodu.

Dzięki znaczeniu politycznemu stolica stosunkowo prędko dzwignęła się po doznanych klęskach. Szybki rozwój i rozrost miasta, jaki nastąpił w drugiej połowie panowania Zygmunta III i w ciągu panowania Władysława IV, przyczynił się do zmiany wyglądu Warszawy.

Stare Miasto było w tym czasie jedyną dzielnicą Warszawy, w której prawie wszystkie domy były murowane. Brak miejsca wewnątrz murów spowodował konieczność budowania domów wysokich a wąskich. Trzy, rzadziej cztery okna od frontu i małe drzwi prowadzące do wnętrza — oto typowy dom Starego Miasta. Mimo małych rozmiarów domy te były nierzadko bardzo wygodnie urządzone i ładnie ozdobione. Przez drzwi, umieszczane często w bogato rzeźbionym portalu kamiennym, wchodziło się do długiej, sklepionej sieni, prowadzącej na małe podwórko. Ozdobą izb na piętrach były pułapy belkowane i kominki. Przywrócone



Ryc. 5. Widok z dziedzińca zamkowego na ul. Kanonie

Fot. K. Brokła

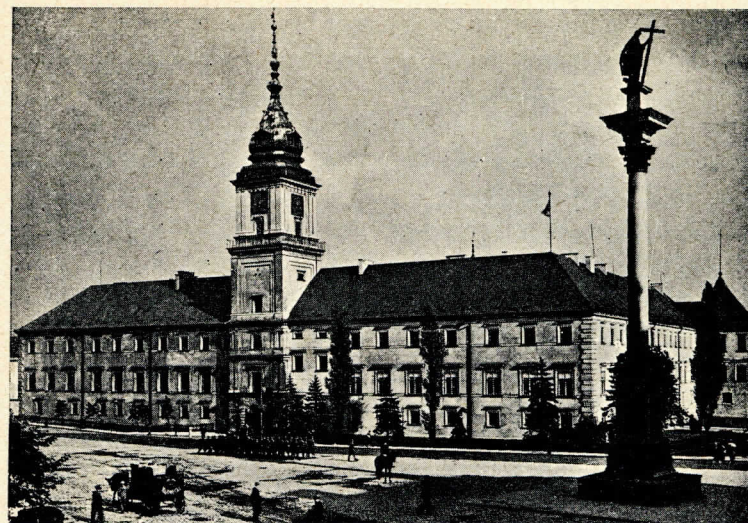
łożony przy Krakowskim Przedmieściu, pałac, a właściwie zamek obronny Kazanowskich. Sądząc z opisu Jarzębskiego, pałac Kazanowskich, mniej piękny z zewnątrz, był wewnątrz urządzone z niebywałym przepychem. Ściany sal ozdobione obrazami doskonałych malarzy, zbiorami różnych zbroi i kosztownymi tkaninami — tworzyły wspaniałą całość z bogatymi meblami, ustawionymi na marmurowych posadzkach. Inne pałace i dwory były znacznie skromniejsze, ale mimo to wszędzie można było znaleźć kosztownie i pięknie urządzone mieszkania.

Do największych, imponujących swym wyglądem zewnętrznym budowli — należały bezsprzecznie oba zamki królewskie.

niedawno do pierwotnego stanu kamienice Baryczków, Fukierów czy Książąt Mazowieckich w rynku Starego Miasta dają dokładne pojęcie o wyglądzie dawnych domów patrycjuszowskich.

O wiele skromniejsze były kamienice ubogich mieszczan. Natomiast dwory, a zwłaszcza pałace szlacheckie czy magnackie na przedmieściach — to przeważnie bardzo gustownie, a równocześnie z przepychem urządzone siedziby.

Najgłośniejszy w owych czasach był, po-



Ryc. 6. Zamek królewski w stanie dzisiejszym

Fot. H. Poddębskiego

Dzisiejszy zamek królewski na placu Zamkowym, wzniesiony, a właściwie rozbudowany za Zygmunta III, w owym okresie był otoczony ze wszystkich stron domami, oprócz od strony Wisły. Plac Zamkowy, uwypuklający dziś wielkość gmachu, był wówczas od Krakowskiego Przedmieścia zamknięty murami obronnymi, a ponadto zabudowany domami. Jedynie od strony Pragi czy z brzegów Wisły można było podziwiać największą wówczas budowlę Warszawy, a równocześnie bogato urządzonej siedzibę królów. Zdobiąca dziś plac Zamkowy, a wystawiona przez Władysława IV kolumna Zygmunta III, bardzo późno bo dopiero w połowie XIX wieku stanęła na obecnym swym miejscu. Poprzednio była umieszczona bliżej ulicy Senatorskiej, przed Bramą Krakowską obwarowań miejskich.

Bez porównania piękniej był położony drugi zamek królewski — Ujazdów. Duży budynek, otaczający kwadratowy dziedziniec, stał a właściwie do dziś stoi na krawędzi szkar-

py warszawskiej. Nie szpeciły wówczas i nie zasłaniały widoku zamku dzisiejsze budynki szpitalne. Podobnie na krakędzi szkarpy warszawskiej była położona jeszcze jedna, skromniejsza wprawdzie, letnia rezydencja królów, a zwłaszcza Jana Kazimierza, tzw. pałac Kazimierzowski dziś gmach główny Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Inną ozdobą Warszawy były dość liczne już wówczas kościoły. Większość kościołów uległa w wiekach XVIII i XIX przebudowie czy choćby tylko przeróbkom, zmieniającym najczęściej ich wygląd zewnętrzny. Na pierwszy plan wysuwała się kolegiata, dziś katedra św. Jana, która już wtedy posiadała dominujące znaczenie wśród kościołów warszawskich. W czasie restauracji, za panowania Zygmunta III, otrzymała katedra skromną renesansową fasadę, potężny późno-renesansowy wielki ołtarz, wykonany w drzewie kosztem króla oraz cenny obraz malarza włoskiego Palmy, przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem w otoczeniu aniołków. Dzisiejszą neogotycką fasadę otrzymała katedra dopiero w czasie gruntownej przebudowy w pierwszej połowie XIX wieku. Stojący obok katedry kościół oo. jezuitów, wzniesiony za panowania Zygmunta III zachował do dziś w niezmienionym stanie tylko górną część fasady. Po kasacie zakonu jezuitów, wskutek przechodzenia kościoła w ręce innych zakonów, nie zachowały się nawet ślady wspaniałego za czasów Zygmunta III urządzenia wewnętrznego, które składało się podobno z 20 marmurowych ołtarzy i licznych obrazów. Wreszcie trzeci na Starym Mieście kościół, św. Marcina przy ul. Piwnej, należący do grupy najstarszych kościołów Warszawy, uległ w połowie XVIII wieku gruntownej przebudowie, zmieniającej dawny jego wygląd. W kierunku Nowego Miasta, najbliżej murów Starej Warszawy, przy ul. Nowomiejskiej, gdzie dziś wznosi się kościół św. Ducha zbudowany w początkach XVIII w., stał w XVII w. i wcześniej kościół oo. paulinów, z przylegającym doń najdawniejszym szpitalem warszawskim. Na ulicy Freta, zasłonięty dziś arkadami a raczej kra-

mami, stał kościół św. Jacka, należący wówczas do oo. dominikanów. Mimo, że później kościół ten został gruntownie przebudowany, zachował do dziś ślady gotyckiej architektury. Przy rynku Nowego Miasta stał i do dziś stoi jeden z najdawniejszych warszawskich kościołów pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Na Nowym Mieście istniał w tym czasie jeszcze kościół p. wezw. św. Benona, ze szpitalem-przytułkiem dla sierot. Wzniesiony też został w XVII wieku, na miejscu dawnej kaplicy, kościół p. wezw. św. Trójcy, który wraz z wybudowanym szpitalem objęły pp. brygidki. Dziś na miejscu dawnego kościoła stoi kamienica, zajmująca róg ulic: Nalewki i Długiej. Drugim kościołem, po którym nie zachowały się widoczne ślady, był bodaj najstarszy w Warszawie kościół św. Jerzego, znajdujący się dawniej na ul. Świętojerskiej. Także i po wybudowanym za Zygmunta III a zburzonym w XIX wieku, w czasie budowy Nowego Zjazdu, kościele pp. bernardynek nie ma dziś śladu. Za panowania Wazów powstały istniejące do dziś kościoły: bernardynów (św. Anny na Krakowskim Przedmieściu), karmelitów (św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu), reformatów (św. Antoniego przy ul. Senatorskiej) i św. Krzyża. Kościoły te uległy później licznym nie zawsze korzystnym dla ich wyglądu, przebudowom.

Przy wielu kościołach, zwłaszcza klasztornych, istniały w XVII wieku zakłady nazywane szpitalami. Najstarszy, bo założony jeszcze za książąt mazowieckich, szpital św. Ducha przy kościele oo. paulinów, na zbiegu ulic Podwala i Nowomiejskiej, oraz szpital przy kościele Panny Marii na Nowym Mieście, były to naprawdę przytułki dla starców i staruszek, niezdolnych do pracy. Pierwszy, utrzymywany przez władze miasta Starej Warszawy, był przeznaczony przede wszystkim dla biednych tegoż miasta, drugi dla starców Nowego Miasta. Przy kolegiacie św. Jana szpital był miejscem schronienia ubogich, którzy usługiwali w kościele; także założony przez Piotra Skargę szpital św. Łazarza był w znacznej mierze przeznaczony dla żebraków. Ciek-

wym był szpital dla sierot św. Benona, w którym nie tylko opiekowano się wychowankami, ale przede wszystkim uczono ich różnych rzemiosł. Naturalnie, te tzw. szpitale — były to naprawdę bardzo małe, najczęściej w jednej lub dwu izbach mieszczące się zakłady dobroczynne.

Mimo licznych kościołów i pałaców, Warszawa nie wyglądała zewnętrznie imponująco. Wzdłuż ulic a raczej dróg, pełnych błota i śmieci — stały obok siebie kościoły, wspinałe rezydencje magnatów i liche, małe dworki mieszczańskie.

Stan ten wywołany został między innymi także i powstaniem jurydyk czyli prywatnych miasteczek szlacheckich, zakładanych na gruntach miejskich. Toczące się już wcześniej spory między szlachcią i mieszczaństwem o sądownictwo nad ludnością nieszlacheckiego pochodzenia, mieszkającą w dworach szlacheckich, rozstrzygnięte zostały na korzyść miasta. Nie mogąc wygrać na drodze legalnej, szlachta a zwłaszcza magnaci dążyli do uzyskania indywidualnych przywilejów na zakładanie odrębnych miasteczek, niezależnych od władz miejskich Warszawy. Starania te uwieńczone przywilejami na założenie miasteczek Grzybowa, Leszna i Pragi miały duże znaczenie dla ich właścicieli. Mieszkańcy takiego miasteczka opłacali daniny, będące poważnym źródłem dochodu właściciela, a w zamian za to byli zwolnieni od znacznie większych ciężarów i ograniczeń krępujących mieszkańców Starej i Nowej Warszawy. Nic też dziwnego, że miasteczka te czyli jurydyki szybko się zaludniały, i że ludność mieszczańska Warszawy niechętnym okiem patrzyła na nowe osady, rywalizujące z nią skutecznie w dziedzinie przemysłu i handlu.

Na schyłku panowania Jana Kazimierza w latach 1655—1657 spadły na Warszawę nieszczęścia, które na krótki czas zatęrzyły różnice między ludnością. Jedenastomiesięczna okupacja miasta przez Szwedów, oblężenie i zdobycie Warszawy przez wojska polskie, a następnie ponowna okupacja szwedzka i siedmiogrodzka — były klęskami bez porów-

niania gorszymi od poprzednich z pierwszej połowy XVII w. Rządy najeźdźców były właściwie rządami rabusiów, którzy zabierali lub niszczyli wszystko co tylko znaleźli w pałacach, domach lub kościołach. Niezależnie od rabunków samo oblężenie miasta przez wojska polskie spowodowało wiele szkód, gdyż broniący się Szwedzi nie żalowali budynków, które mogły przeszkadzać w obronie. Toteż Warszawa po skończeniu się „potopu“ przedstawiała widok rozpaczliwy.

O rozmiarach zniszczenia najlepiej świadczą cyfry. Z pośród przeszło tysiąca domów, stojących na terenie całej Warszawy, ocalało zaledwie 342. Domy Starej Warszawy były poważnie zniszczone, a często zupełnie zrujnowane i opuszczone. Nowe Miasto, według lustracji z 1660 roku, było całkowicie spalone, a przedmieścia przedstawiały obraz zupełnej ruiny. Niektóre ulice, dawniej ludne i gęsto zabudowane, jak Rybitwia, Panny Marii, św. Benona, Wójtowska i Długa, po ustąpieniu najeźdźców tylko kupami gruzów świadczyły, że kiedyś istniały przy nich siedziby ludzkie.

Działania wojenne oraz panująca w tym okresie zaraza przyczyniły się do katastrofalnego obniżenia liczby mieszkańców Warszawy. Ale ludność nie tylko zmniejszyła się, lecz także i zubożała. Kontrybucje, rabunki, rekwizycje i różnego typu „dobrowolne podarunki“ do tego stopnia obniżyły zamożność kupców, że handel prawie ustał. Ludne i zamożne niegdyś miasto zostało doprowadzone do zupełnej ruiny.

Ciosy zadane Warszawie przez wojny szwedzkie nie były łatwe do naprawienia, zwłaszcza, że w parę lat po wypędzeniu najeźdźców, nawiedziły miasto niemniej straszne plagi zarazy i pożaru. Jedyne swemu położeniu i roli w państwie zawdzięcza stolica, że ludność nie porzuciła swych siedzib, ale z niezmordowaną energią przystąpiła do odbudowania zgliszcz i ruin.

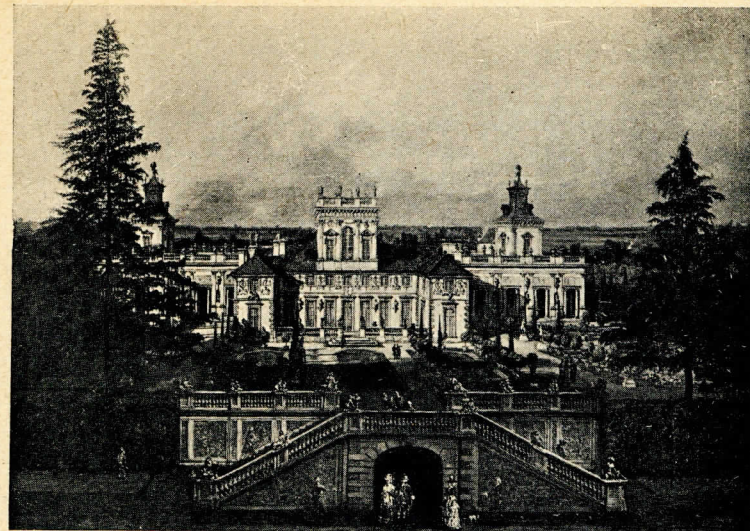
Rany zadane mieszczańskiej części Warszawy były zbyt



Ryc. 7. B. Canaletto. Pałac Krasińskich w końcu XVIII wieku

dotkliwie, aby Stare i Nowe Miasto mogło powrócić do dawnego, względnego zresztą dobrobytu. Toteż odbudowa gospodarcza tej części miasta postępowała bardzo wolno i dopiero po długim okresie czasu doprowadziła do pomyślnych rezultatów.

Natomiast w szlacheckiej części miasta nie tylko szybko zatarto ślady spustoszeń, ale wzniesiono jeszcze wiele nowych wspaniałych budowli. Do dziś zdobią Warszawę wzniesione wówczas kościoły: św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, kapucynów na ul. Miodowej lub panien sakramentek na Nowym Mieście. Najwspanialszą budowlą tego okresu jest niezaprzeczenie pałac Krasińskich (na pl. Krasińskich), zwany także pałacem Rzeczypospolitej. Dziśjszy gmach Sądu Najwyższego był wówczas siedzibą o prawdziwie królewskim charakterze, zarówno pod względem obszaru jak i przepychu. Ogromny dziedziniec otoczony murem i dwiema bramami prowadzącymi na ulicę Długą i Świętojerską z jednej strony, a gustownie założony ogród z drugiej strony — nadawały tej siedzibie magnackiej cha-



Ryc. 8. B. Canaletto. Pałac w Wilanowie w końcu XVIII wieku

rakter rezydencji królewskiej. Podobnie i wewnętrzne urządzenie pałacu śmiało mogło rywalizować ze skromnym urządzeniem zamku warszawskiego.

Niezależnie od odbudowy zniszczonych pałaców czy budowy nowych, królowie i możni panowie zaczęli zakładać wspaniałe pałace podmiejskie, w których wypoczywali po pobycie w ciasnym i brudnym mieście. Niezaprzeczenie na pierwszy plan, spośród najgłośniejszych wówczas i dziś jeszcze tego typu pałaców, wysuwa się Wilanów — letnia rezydencja króla Jana III. Pałac Wilanów, zbudowany przez zwycięzcę spod Wiednia na terenie ówczesnej wsi Milanów, zarówno dzięki swej architekturze, otoczeniu jak i urządzeniu wewnętrznemu, stanowi do dziś przepiękną ozdobę najbliższych okolic Warszawy. Mimo późniejszych uzupełnień i dobudowań, zachował dotąd swój właściwy styl i charakter. O wiele skromniejszym i mniejszym był pałacyk żony Jan III — Marii Kazimiery, wzniesiony na terenie dzisiejszego Marymontu. Niestety późniejsze prze-

róbki pałacyku, przeznaczonego w wieku XIX na Instytut Agronomiczny, zatarły prawie całkowicie pierwotny jego wygląd.

Innego rodzaju pozostałością z owych czasów, jest kościół św. Bonifacego w Czerniakowie, wzniesiony przez Stanisława Lubomirskiego, właściciela Zamku Ujazdowskiego. O ile po wówczas odbudowanym, świetnie wewnątrz urządzonym i ozdobionym Zamku Ujazdowskim, do dziś dochowały się tylko mury i to w zmienionej formie, o tyle kościół w Czerniakowie zachował się całkowicie w dawnej swej szacie. Skromna i raczej niepozorna zewnętrznie budowla — wprowadza w zdumienie każdego, kto przekroczy jej progi. Niezwykłe i niespotykane w innych kościołach Warszawy bogactwo dekoracji wewnętrznych, liczba stiuków i fresków sprawiają ogromne i tym większe, że nieoczekiwane wrażenie.

Warszawa nie długo cieszyła się okresem spokoju. Już w początkach panowania Augusta II spadły na miasto nowe klęski, wywołane wojną z Karolem XII. W ciągu kilku lat od 1702 roku począwszy, stolica przechodziła kilkakrotnie okupację wojsk walczących. Ze względu na ruchomy raczej charakter tej wojny, Warszawa uniknęła większych oblężeń i bitew toczonych na jej ulicach. Naturalnie nie uratowało to miasta od rabunków. Zarówno bowiem wojska saskie jak i szwedzkie traktowały pobyt w mieście jako doskonałą okazję do zaspokojenia swych potrzeb. Dowódcy oddziałów, wkraczających bez walki do bezbronnego miasta, nakładali na nie kontrybucję pieniężną, nakazywali dostawę żywności, paszy lub odzieży. Najgorszą w tej sytuacji była okoliczność, że mieszczenie nie wiedzieli kogo mają traktować jako najeźdźcę, a kogo jako swego obrońcę, gdyż Polacy początkowo nie chcieli w ogóle uznać wojny i uważali, że toczy się ona między królem Augustem II a Szwecją — później, siłą wypadków wciągnięci do wojny, dzielili się na dwa obozy: sprzyjających i pomagających Augustowi II albo Karolowi XII i osadzonemu

przez niego na tronie polskim Stanisławowi Leszczyńskiemu (1705).

Zachowane źródła pozwalają na zorientowanie się w wysokości opłacanych przez miasto danin pieniężnych, dostarczonej żywności, paszy i materiałów. Podsumowanie tych wiadomości daje ogromne cyfry.

Warszawa nie uniknęła też klęsk towarzyszących zwykle wojnie. W r. 1708 nawiedził miasto ogromny pożar, który zniszczył wiele budowli. Najgorszą jednak klęską była epidemia morowego powietrza, trwająca z przerwami przez cztery blisko lata. Wedle danych konfraternii św. Benona, która oddała wielkie usługi przy pielegnowaniu nieszczęśliwych, skutki epidemii były straszne. Zaraza doprowadziła do zupełnego zamarcia życia w mieście; kościoły były pozamykane, handel ustał, rzemieślnicy porzucili swe warsztaty, każdy, kogo zaraza nie dotknęła, starał się o ile możliwości miasto opuścić. Nie oszczędziła ona ani mieszkańców Warszawy szlacheckiej, ani mieszczańskiej. O rozmiarach klęski świadczą następujące cyfry: w zamku królewskim z 40 mieszkańców — zostało przy życiu 3, w pałacu kazimierzowskim z 50 — tylko 8, we dworze wojewody płockiego z 77 osób — 7, ze 186 szewców — 11, z 21 mieczników — tylko 1. Niektóre rzemiosła, jak kapelusznicy i tokarze — wymarły zupełnie.

Mimo tak ciężkich klęsk, Warszawa zaczęła się szybko, znacznie prędzej niż po „potopie“, dźwigać i wracać do normalnego — a z czasem i do lepszego jeszcze życia. Zwłaszcza, że po latach wojen, przyszedł blisko wiek trwający okres spokoju.

W Warszawie doznane klęski zatarły różnice między elementem polskim a napływowym obcym. W miejsce dawnych fortun patrycjuszowskich — nadwyreżonych mocno w ciągu XVII wieku — zaczęły powstawać nowe. Głośne i zasłużone dla miasta rodziny Baryczków, Drewnów, Gizów, Fukierów i innych, dzierżące dotąd w swych rękach całą władzę a więc urzędy burmistrzów, wójtów, ławników

i radnych, albo wymarły, albo tak zubożały, że straciły całkowicie dawne znaczenie.

Po wojnach, miejsce rodów dawnych zajęli przedstawiciele Montelupich, Withofów, Dekertów, Andrychiewiczów, Borakowskich i innych rodzin, świeżo przybyłych do miasta lub wzbogaconych dawnych mieszkańców Warszawy.

Mimo klęsk, które spadły na Warszawę w pierwszych latach rządów Augusta II, dalszy ciąg panowania Sasów był dla rozwoju stolicy okresem raczej pomyślnym. Zwłaszcza w dziedzinie architektury pałacowej nastały teraz czasy prawdziwego rozkwitu.

Wielkomiejski rozmach w zakładaniu długich i na owe czasy niezwykle szerokich ulic, obszernych placów, dążenie do wykorzystania perspektywicznego okazałych gmachów — ma tak samo monumentalny charakter, jak i wznoszone albo projektowane tylko budowle.

Augustowi II zawdzięcza Warszawa m. in. jeden z piękniejszych fragmentów dzisiejszego śródmieścia — plac noszący obecnie nazwę Marszałka Józefa Piłsudskiego, gmachy, gdzie teraz się mieści Sztab Główny i Ogród Saski. Sam pałac saski, przebudowany na Sztab Główny, nie otrzymał w epoce saskiej tych kształtów, jakie mu zamierzał nadać król. Wspaniałe projekty saskiego architekta Pöppelmanna nie zostały niestety zrealizowane.

Podobnie i na szeroką skalę zakrojona odbudowa, a właściwie przebudowa zamku królewskiego nie doczekała się w pełni realizacji. Zwłaszcza projektowane jakby odwrócenie zamku frontem do Wisły, przez odpowiednie wyzyskanie i urządzenie terenów dolnych — dziś dopiero realizowane — wówczas zostało zaniechane. Sam zamek znacznie rozbudowano, ale dopiero za panowania Augusta III.

W znacznie słabszym stopniu zaznaczyły się wpływy saskie w budownictwie kościelnym. Wątpliwa religijność samego dworu oraz nastroje epoki nie sprzyjały bynajmniej powstawaniu nowych kościołów. Warto jednak wspomnieć o kościele panien wizytek, ufundowanym przez Elżbietę

z Lubomirskich Sieniawską, gdyż odgrywa on dużą rolę w panoramie Warszawy, zamykając perspektywę ulicy Królewskiej. Oryginalna fasada przez bogactwo szczegółów i malarską dekoracyjność, dająca dobre efekty zdobnicze, stanowi z wnętrzem kościoła harmonijną i jednolitą całość.

Pałace prywatne wzniesione w tym czasie imponują swą liczbą, przepychem i smakiem artystycznym. Spośród liczby blisko pięćdziesięciu pałaców tej epoki wystarczy wymienić Brühlowski, Czapskich (dziś Raczyńskich przy ul. Traugutta), Czartoryskich (dziś Potockich na Krakowskim Przedmieściu), aby mimo późniejszych zmian i przeróbek, ocenić wartość artystyczną budowli pałacowych z doby saskiej.

Znacznie skromniej wyglądały pod względem zewnętrznym, ale za to głęboką wartość posiadały dwie budowle wzniesione dla: Collegium Nobilium i Biblioteki Józefa i Stanisława Załuskich. Collegium Pijarów, założone w roku 1740 przez wybitnego publicystę i reformatora Stanisława Konarskiego, i mieszczące się we własnych do dziś istniejących gmachach, wzniesionych na rogu ulic Długiej i Miodowej, było wzorową szkołą dla synów szlachty, wybitnie od-



Ryc. 9. Śródmieście Warszawy z Ogrodem Saskim w roku 1762

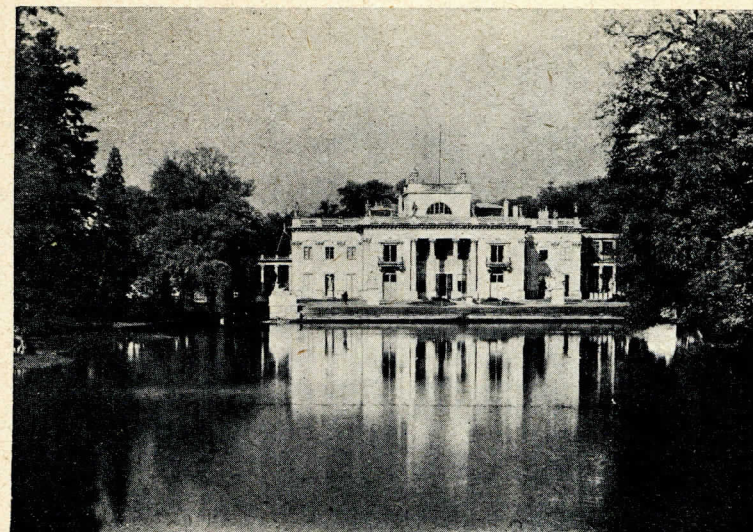
Wycinek z planu R. Tirregaille

bijającą programem i metodą nauczania od podobnych szkół prowadzonych przez jezuitów. Największą zasługą Collegium było wychowanie pokolenia przyszłych reformatorów — twórców konstytucji 3 maja. Biblioteka Żałuskich, pierwsza nie tylko duża ale i publiczna biblioteka w Polsce, mieściła się w odbudowanym i do potrzeb biblioteki dostosowanym pałacu Daniłowiczowskim.

Koniec panowania Sasów przyniósł bardzo ważną dla miasta reformę. Komisja Brukowa, kierowana energiczną ręką marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bieleńskiego, przeprowadziła radykalną reformę stanu ulic. Była to jedna z ważniejszych i dla racjonalnego rozwoju miasta konieczna reforma. Wszystkie do tego czasu podejmowane próby uporządkowania i wybrukowania ulic, rozбивały się o brak odpowiednich środków pieniężnych. Pochodziło to stąd, że szlachta mieszkająca w Warszawie, stale uchylała się od ponoszenia jakichkolwiek ciężarów na rzecz miasta. Bieleński, przez zmuszenie szlachty razem z mieszczanami do opłacania składki brukowej, nie tylko zdobył fundusze na przeprowadzenie swych zamierzeń, ale pośrednio podjął próbę zjednoczenia Warszawy, rozbitej na części mieszczańską i szlachecką, w jedno miasto.

Śmierć marszałka Bieleńskiego (1766), pierwszego dygnitarza koronnego i magnata, który z prawdziwym zamiłowaniem i niespożytą energią, wprowadzał ład i porządek w życiu Warszawy, wypadła na progu nowego, niezwykle dla stolicy doniosłego okresu. Rozpoczynające się wtedy panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego położyło fundamenty pod budowę przyszłej, zjednoczonej w jedno miasto, Wielkiej Warszawy.

Jakby symbolem i zapowiedzią doniosłych zmian było usypanie w 1770 r. nowych wałów, nakreślających znacznie szersze granice miasta. Mimo, że wały powstałe w obawie przed panującą w Polsce zarazą miały spełniać przede wszystkim rolę rogatek, odegrały one doniosłą rolę w dziejach Warszawy, osłaniając dwukrotnie miasto przed atakami najeźdźców.

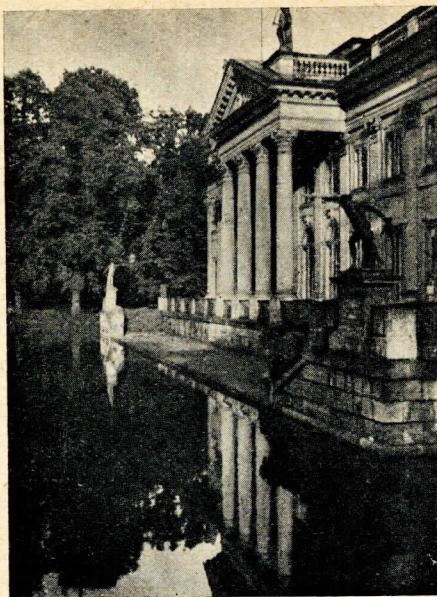


Ryc. 10. Fasada południowa Łazienek Królewskich

Fot. J. Butkówny

Rządy króla-mecenasa wycisnęły wyraźne piętno na wyglądzie zewnętrznym miasta. Cechą charakterystyczną tej epoki obok panowania w architekturze klasycyzmu była dążność do zakładania ogrodów-parków z pięknymi siedzibami ich właścicieli. Pod wpływem modnego wówczas „powrotu do natury“ Izabela Czartoryska założyła głośny ogród w Powązkach; Elżbieta Lubomirska w Mokotowie, a brat króla Kazimierz Poniatowski we Frascati — założyli wspaniałe ogrody pełne sztucznych grot, sadzawek, imitacji ruin starożytnych i innych upiększeń. Ze wspaniałych siedzib podmiejskich tej epoki do dziś zachowały pierwotny charakter: Królikarnia, Natolin, a zwłaszcza Jabłonna.

Najciekawszym i najwspanialszym jednak ogrodem-parkiem były Łazienki urządzone pod baczным okiem króla. Stanisław August pragnął wzorem swych poprzedników, założyć własną rezydencję, w której mógłby swobodnie wypoczywać. Zakupiwszy w tym celu od Kacpra Lubomir-



Ryc. 11. Fasada północna Łazienek Królewskich

Fot. K. Brokła

skiego mocno zniszczony Zamek Ujazdowski wraz z należącymi doń obszernymi ogrodami, rozpoczął, nie szczędząc wydatków, jego przebudowę. Ale już po kilku latach zmienił zamiary i zamiast kończyć odnowienie zamku — sprzedał go Rzeczypospolitej na koszary wojskowe.

Zniechęciwszy się do zamku, nie pozwalającego na swobodne zrealizowanie zamierzeń artystycznych, przystąpił król do przebudowy małego budynku stojącego w

środku parku Łazienkowskiego. Dawna łazienka z czasów Lubomirskich została przerobiona przez architektów, pod okiem króla pracujących, na pałacyk — najpiękniejszą ozdobę stolicy. Pałacyk ten, przebudowywany i urządzany do końca istnienia Rzeczypospolitej, jest najlepszym odbiciem tzw. stylu Stanisława Augusta i wyrazem jego smaku artystycznego. Ale król nie tylko urządzał swą prywatną rezydencję. Bardzo wydatnie przyczynił się do odbudowy i artystycznego urządzenia swej oficjalnej siedziby Zamku Królewskiego. Zwłaszcza wnętrza części Zamku od strony Wisły, które zniszczył pożar 1767 roku, zostały odrestaurowane i urządzone w myśl instrukcji królewskich.

Pałace prywatne tej epoki jak Tyszkiewiczów czy nieistniejący dziś pałac Karasia na Krakowskim Przedmieściu

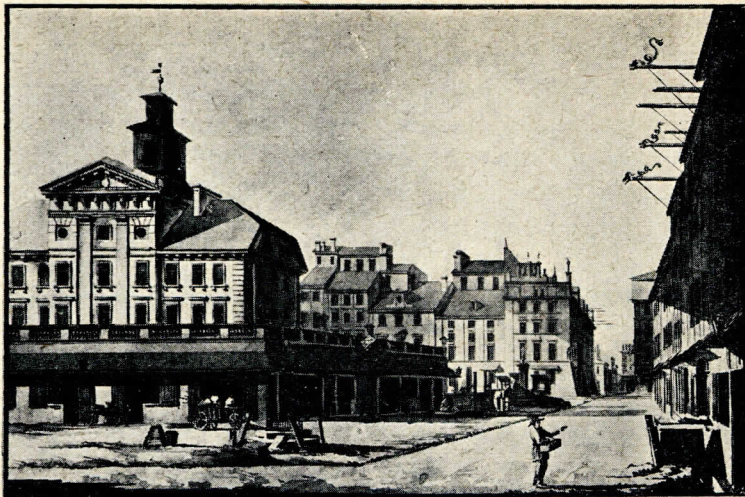
odbiegały znacznie od wzorów epoki saskiej. W przeciwieństwie do pałaców tamtej epoki wzniesionych w głębi obszernych dziedzińców, pałace z czasów Stanisława Augusta przypominają swym wyglądem zewnętrznym kamienice.

Ale realizowane budowle artystyczne, wspaniałe zdobiące miasto, były tylko dekoracją zewnętrzną do bardzo głębokich przemian wewnętrznych Warszawy tego okresu. Pod wpływem akcji publicystów i działaczy politycznych XVIII wieku dokonywał się głęboko sięgający przewrót umysłowy. Wstrząs wywołany pierwszym rozbiorem Polski, w połączeniu z pracą takich ludzi jak Leszczyński, Konarski, Staszic — czy działalnością Komisji Edukacji Narodowej, szkół pijarskich, Korpusu Kadetów i wielu innych, dokonały zasadniczej zmiany w poglądach szerokich rzesz obywateli. Zrozumienie konieczności reform było nieledwie powszechne.

Mieszczaństwo warszawskie, zdając sobie coraz lepiej sprawę z roli, jaką powinno w państwie odgrywać, rozpoczęło prowadzić akcję w kierunku zdobycia dla siebie pełni praw obywatelskich, będących dotąd przywilejem szlachty. W akcji tej nie miało mieszczaństwo na widoku wyłącznie tylko korzyści osobistych, materialnej czy moralnej natury, gdyż walcząc o prawa polityczne zdawało sobie doskonale sprawę i z obowiązków wobec państwa, jakie posiadanie praw politycznych nakładało na obywateli.

W okresie sejmu czteroletniego Warszawa mieszczańska, a zwłaszcza jej władze z zasłużonym prezydentem Janem Dekertem na czele, walczyły o zdobycie praw dla mieszkańców wszystkich miast — nie tylko Warszawy. Ratusz Starej Warszawy stał się kuźnicą, z której wychodziły, doskonale opracowane broszury, zwalczające istniejące przesady lub polemizujące z pismami przeciwnymi reformom.

W akcji tej, popieranej a częściowo i zapoczątkowanej przez marszałka sejmu Stanisława Małachowskiego i ks. Hugona Kołłątaja, najżarliwszego zwolennika reform, władze miejskie nie cofnęły się przed zorganizowaniem zbior-



Ryc. 12. Z. Vogel. Ratusz miasta Starej Warszawy w końcu XVIII wieku

rowego wystąpienia wszystkich miast. Magistrat Warszawy rozesłał do miast zaproszenia, aby przysłały swych reprezentantów do Warszawy na dzień 24 listopada 1789 roku. Celem tego, jakby sejmku miejskiego, miało być uchwalenie memoriału do króla i stanów sejmujących oraz utworzenie związku miast wolnych czyli królewskich Korony i Litwy.

W drugiej połowie listopada przyjechało do stolicy 294 delegowanych wszystkich wolnych miast. Zgodnie z wezwaniem, zebrani na Ratuszu Starego Miasta przedstawiciele miast, zaaprobowali tekst memoriału i zapoznali się z treścią aktu zjednoczenia. Dnia 25 listopada jako w rocznicę koronacji, delegowani udali się na Zamek, aby ucałować rękę królewską. Na posiedzeniach delegatów w dniach 27 listopada i 1 grudnia przyjęto ostatecznie teksty memoriału i aktu zjednoczenia miast. W dniu następnym przedstawiciele miast — ubrani na czarno — udali się korowodem powozów do króla, marszałków Małachowskiego i Sapiehy



Ryc. 13. Fragment rynku Starego Miasta
Fot. H. Podgębskiego

oraz kanclerzy, aby w sposób uroczysty wręczyć im uchwalony memoriał.

W memoriale przedstawiciele miast wyraźnie zastrzegli się, że nie kierują się ukrytymi zamiarami ani chęcią zaburzeń. „Przed Bogiem, Ojczyzną i Tobą miłościwy Królu zaręczyć możemy, że krok od nas przedsięwzięty, tak jest rozważnie i z wielką ostrożnością uczyniony, iż Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska żadnych złych skutków od przywiązanego do siebie ludu obawiać się nie powinna. Sprawiedliwości tylko żądamy, nieszczęśliwości zaś dla narodu sami dopuszczać nie chcemy“.

Memoriał zawierał następujące żądania:

- 1) przywrócenia przywilejów posiadanych przed Unią Lubelską,
- 2) rozciągnięcia prawa „neminem captivabimus“ także i na mieszczan,
- 3) prawa nabywania dóbr ziemskich,
- 4) rehabilitacji zajęć kupieckich i rzemieślniczych,

- 5) dopuszczenia mieszczan do godności duchownych, urzędów i stopni wojskowych,
- 6) zniesienia władzy starostów nad miastami,
- 7) zniesienia przeszkód handlowych,
- 8) udziału w sejmie,
- 9) udziału w rządzie,
- 10) udziału w sądownictwie.

Odbycie zjazdu nazwanego „czarną procesją“, fakt utworzenia Związku Miast i treść memoriału — wywołały nie tylko obawy u lękliwych i żyjących pod wrażeniem rewolucji francuskiej przedstawicieli szlachty, lecz także i ostre wystąpienie w sejmie przeciwników reformy. Wszystkie wysiłki deputowanych, aby złożony memoriał został rozpatrzony w sejmie — były bezowocne. Wprawdzie sejm kilkakrotnie zajmował się sprawami miejskimi, ale były to sprawy o drugorzędnym znaczeniu. Jedynym realnym krokiem sejmu było wybranie „deputacji do miast“, której powierzono rozpatrzenie żądań mieszczan.

Właściwa dyskusja nad sprawą miast rozpoczęła się dopiero 29 marca względnie 5 kwietnia 1791 roku. Po długiej i gorącej wymianie zdań, uchwalił sejm większością głosów przystąpić do roztrząsania sprawy miejskiej. Od razu jak z rogu obfitości posypały się najrozmaitsze projekty. Po ożywionej i jak zawsze długiej dyskusji przyjęto wniosek, by odesłać wszystkie złożone projekty do komisji konstytucyjnej, która w ciągu tygodnia miała ułożyć z nich jeden projekt. Opracowany przez komisję projekt wrócił do sejmu na posiedzenie z 14 kwietnia — nie zadowolił jednak żadnej strony. W czasie dyskusji, dość niespodziewanie, poseł Suchorzewski zgłosił „zasady do projektu o miastach“, które zostały przyjęte z tym, że komisja konstytucyjna i miejska ułożą na ich podstawie projekt prawa. Na sesji z dnia 18 kwietnia 1791 roku — uchwałą sejmu zamieniono projekt komisji w obowiązujące prawo.

Ustawa z 18 kwietnia, włączona w całości do konstytucji 3 maja, uzupełniona ustawami z 30 czerwca i 6 paździer-

nika 1791 roku — wprowadziła poważne zmiany w dotychczasowych stosunkach i mimo, że nie wypełniła wszystkich żądań mieszczaństwa, była niezaprzeczeniem dużym krokiem naprzód w kierunku równouprawnienia mieszczaństwa ze szlachtą. Reforma ta objęła miasta tzw. wolne czyli królewskie, a nie dotyczyła miast prywatnych i kościelnych, gdyż naruszałaby przez to nabyte prawa ich dziedziców. Nie było to jednak poważniejszą wadą reformy, gdyż miasta prywatne, na skutek długotrwałego ucisku ze strony ich panów, zeszyły w większości do roli osad czy wsi, w przeciwieństwie do miast wolnych — zamożnych i dużych.

Do najważniejszych bezsprzecznie postanowień ustawy z 18 kwietnia należała reforma znosząca różnice gospodarcze między szlachtą a mieszczaństwem, pozwalająca szlachcie na zajmowanie się handlem, na mierzenie łokciem i kwartą, a jednocześnie dającą mieszczanom prawo nabywania majątków ziemskich.

Tak samo doniosłe znaczenie miało postanowienie dotyczące organizacji wewnętrznej miast. Odtąd każdy, kto się w mieście osiedli, nabędzie posiadłość miejską lub handel założy, bez względu na to, czy będzie szlachcicem czy mieszczaninem, krajowcem czy cudzoziemcem, będzie obowiązany do przyjęcia prawa miejskiego, tzn. będzie podlegał władzom miejskim i będzie musiał spełniać wszystkie obowiązki miejskie. Tym samym zniesiono istniejące jurydyki z ich odrębnością sądowniczą, administracyjną i gospodarczą. Odtąd całą władzę nad miastem sprawowały organa miejskie. Naturalnie władza miejska dawnego typu wymagała reorganizacji, wymagała dostosowania jej do nowych zadań.

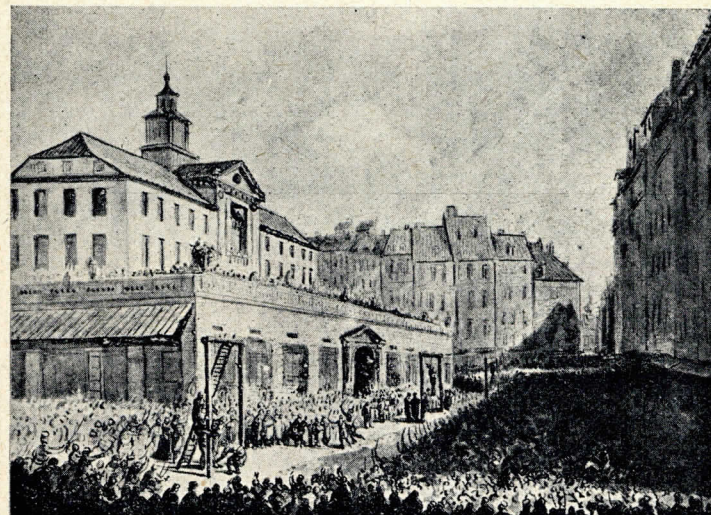
Powyższe postanowienie ogromnej dla miast doniosłości, łączyło dawną rozbitą na części stolicę w jedno miasto. Nowa, jednolita Warszawa otrzymała bardzo rozległy samorząd. Najwyższą władzą miasta był magistrat złożony z prezydenta, wiceprezydenta i radnych, podzielony na trzy departamenty (wydziały): skarbowy, porządkowy i bezpie-

czeństwa. Miasto podzielono na 7 części, zwanych cyrkulami. Władze cyrkulowe zależne od magistratu dzieliły się na dwie części: administracyjną i sądowniczą. Administracyjna z wójtem na czele miała wykonywać polecenia magistratu, dbać o bezpieczeństwo i porządek, a także godzić powaźnionych mieszkańców w sprawach mniejszej wagi. Sądownicza, pod kierunkiem burmistrza, rozstrzygała sprawy cywilne i kryminalne.

Wprowadzenie w życie nowych urządzeń miejskich w Warszawie, polecono Komisji Obojga Narodów. Zadanie Komisji polegało przede wszystkim na zjednoczeniu wszystkich części dawnej Warszawy i dokonaniu nowego podziału na cyrkule. Praca ta, mimo sprzeciwów ze strony poszczególnych niezadowolonych obywateli, została dokonana stosunkowo szybko. Warszawę podzielono na 6 cyrkulów, a z Pragi utworzono cyrkul siódmy.

W kwietniu 1792 roku przeprowadzono wybory nowych władz miejskich. Każdy cyrkul na zebraniu wszystkich posesjonatów wybrał władze lokalne cyrkulu a więc wójta, ławników, burmistrza i sędziów oraz 15 deputowanych gminnych. 14 kwietnia odbyła się pierwsza „elekcja miejscowa ogólna“, na której deputowani gminni ze wszystkich cyrkulów wybrali prezydenta, wiceprezydenta i radnych stolicy. Pierwszy prezydent zjednoczonej Warszawy, chorąży i poseł poznański na sejm czteroletni Ignacy Wyssogota Zakrzewski należał do rzędu gorliwych obrońców sprawy mieszczańskiej i był jednym z tych, którzy po uchwaleniu prawa o miastach, mimo posiadania klejnotu szlacheckiego, wpisali się do księgi obywateli miejskich. Przez wybranie szlacheica — prezydentem, deputowani w imieniu obywateli stolicy jeszcze raz dobitnie podkreślili, że przeprowadzona walka o prawa dla mieszczaństwa nie miała na celu ograniczenia praw szlacheckich, że chodziło w niej o podniesienie mieszkańców miast do roli pełnoprawnych obywateli, ponoszących na równi ze szlachtą odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej.

Echem tych doniosłych i dla rozwoju miasta niezwykle ważkich reform była gruntowna zmiana nastrojów ludności stolicy. Już w okresie uchwalania konstytucji 3 maja mieszczaństwo warszawskie, tak biernie przyjmujące przebieg wojen „potopu“ czy najazdu Karola XII, zaczęło wyka-



Ryc. 14. J. P. Norblin. Wieszanie zdrajców na rynku Starego Miasta w dniu 9 maja 1794 roku

zywać niezwykle zainteresowanie wypadkami politycznymi. Walka o reformę, poparta wystąpieniami publicystów spowodowała rozszerzenie zakresu zainteresowań u mieszczan, oraz wzniciła w nich gorące uczucia patriotyczne. Zdobyć praw uważali nie za naprawienie wyrządzonej im dawniej krzywdy, ale przede wszystkim za podniesienie ich do godności obywateli ojczyzny, ponoszących na równi ze szlachtą odpowiedzialność za całość i bezpieczeństwo państwa. Toteż zarówno w czasie uchwalania konstytucji, gdy wiwatowali na cześć jej twórców, jak i w lipcu 1792 roku, bijąc szyby w oknach tych, co głosowali za przystąpieniem do



Ryc. 15. Wkraczanie wojsk rosyjskich do Warszawy w 1794 roku

Targowicy — dawali wyraz przede wszystkim swym uczuciom patriotycznym. Specjalnie gorąco podkreślał swe uczucia plebs miejski — liczne rzesze drobnych rzemieślników i kupców warszawskich.

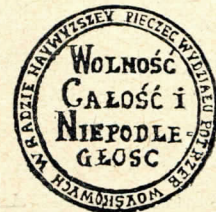
Próbą ogniową zmiany nastrojów ludności było dopiero powstanie Kościuszki. Walki 17 i 18 kwietnia 1794 roku — przez udział w nich i bohaterską postawę ludności cywilnej — były pierwszym w dziejach stolicy wypadkiem energicznego i świadomego wystąpienia obojętnego dotąd mieszczaństwa. Walki na Franciszkańskiej, Bonifraterskiej, Lesznie, a przede wszystkim na ulicy Miodowej, wykazały, że lud warszawski potrafi walczyć z prawdziwą pogardą śmierci i że może być groźnym dla wrogów przeciwnikiem. Dla powstania udział ludu, i to tak liczny, był momentem decydującym o wygranej. Bez pomocy walecznych tłumów, oddziały wojska polskiego należące do sprzysiężenia, prawdopodobnie nie byłyby w stanie zwyciężyć liczniejszego garnizonu rosyjskiego. Ponadto walki warszawskie zdecydowały o pomyślnym rozwoju, słabej początkowo insurekcji kościuszkowskiej.

W czasie powstania ludność Warszawy z nieufnością spoglądała na uwieczonych wybitnych przedstawicieli Targowicy, przypisując im knowanie zdrady i na nich zrzucając winę niepowodzeń na polu walki. Zapał i patriotyzm mieszczaństwa przyczynił się do wywołania rozruchów z 8 na 9 maja i 28 czerwca 1794 roku, w których zginęli na szubienicach zdrajcy sprawy narodowej.

Oblężenie stolicy przez wojska rosyjskie i pruskie w lipcu i sierpniu 1794 r. przekonało jeszcze raz, że uzasadnione były nadzieje na wydatną i ofiarną pomoc ludności stolicy w walce z wrogiem. Nawet klęska pod Maciejowicami i strata Kościuszki nie osłabiły zapału ludności stolicy, która z energią sypała wały na Pradze, a następnie w jej obronie oddawała swe życie. Rzeź Pragi zdecydowała o poddaniu się Warszawy.

Zachowanie się ludności stolicy w czasie powstania Kościuszki — w ostatnim momencie istnienia Rzeczypospolitej — wykazało, że reforma miast, dokonana przez sejm czteroletni, była konieczna, a równocześnie owocna w skutkach. Rozbudzone do życia i powołane do pracy dla państwa mieszczaństwo — dowiodło, że godne jest miana obywateli. A waleczny lud stolicy, kierowany przez takich ludzi jak Kieliński, Sierakowski i inni, zdobył dla Warszawy sławę bohaterskiego miasta.

Ryc. 16.
Pieczęć z czasów
powstania kościu-
szkowskiego



W O B C E J N I E W O L I

Pod rządami pruskimi. — Życie miasta. — Francuzi w Warszawie. — Czasy Księstwa Warszawskiego. — Rada Muncypalna. — Stolica Królestwa Polskiego. — Rozkwit budownictwa. — Dobrobyt mieszkańców. — Nastroje ludności w czasie powstania listopadowego. — Represje rosyjskie po roku 1831. — Cytadela. — Wygląd miasta. — Nowe inwestycje. — Wojna krymska i rozbudzenie nadziei. — Manifestacje 1861 roku. — Powstanie styczniowe. — Stracenie członków Rządu Narodowego. — Rusyfikacja. — Hasło pracy organicznej. — Rozwój miasta. — Starynkiewicz i jego inwestycje. — Robota podziemna. — Tajne nauczanie. — P. P. S. — Rewolucja 1905 roku. — Wybuch wojny światowej. — Starania o względy Polaków. — Okupacja niemiecka.

Na mocy trzeciego rozbioru Polski Warszawa dostała się pod panowanie pruskie. Dawna stolica Rzeczypospolitej została teraz zdegradowana do roli głównego miasta nowo utworzonych Prus Południowych.

Początkowy okres rządów pruskich nie był korzystny dla Warszawy. Wprawdzie najeźdźcy przez kilka dodatknych reform przyczynili się do uporządkowania miasta, ale niewola polityczna zamieniła żywą i ludną stolicę w opustoszałe i ciche miasto prowincjonalne.

Dopiero w pierwszych latach XIX wieku Warszawa zaczęła powoli wracać do dawnego wyglądu. W dużej mierze przyczynił się do tego wzrost ceny na zboże oraz otwarcie łatwo dostępnego kredytu pieniężnego. Podstępna polityka rządu pruskiego, dążąca przez nadmierne zwiększenie zadłużenia polskiej własności ziemskiej — do jej wykupienia, przyczyniła się niemało do ożywienia Warszawy. Szlachta, ufna w trwałe utrzymanie się wysokich cen zboża, zaciągała na swe dobra ogromne pożyczki w bankach pruskich, a uzyskane tą drogą pieniądze wydawała na stroje i zabawy w dawnej stolicy. W krótkim stosunkowo czasie Warszawa, z cichego i wyludnionego miasta, zamieniła się w ośrodek głośnej i bez troskiej zabawy. Przodował w niej

— otoczony zamożną i strojną młodzieżą szlachecką — bratanek ostatniego króla, właściciel Jabłonny, pałacu pod Blachą i Łazienek — książe Józef Poniatowski. Bale, teatry, maskarady, koncerty, obok częstych bardzo pojedynków czy zwykłych awantur, oto teren, na którym ówczesna złota młodzież szlachecka wyładowywała swój temperament. W ślad za młodzieżą szlachecką, zaczęła się także bawić młodzież mieszczańska.

Szał użycia i zabawy, otoczony troskliwą opieką władz pruskich, był niebezpieczny dla polskości i patriotyzmu Warszawy. Wraz z zabawą coraz większe wpływy wśród szlachty zdobywał modny język francuski, a wśród mieszczaństwa język niemiecki, który powoli ale stale wciskał się do handlu i rzemiosła.

Władze pruskie przez odpowiednio zorganizowane szkolnictwo starały się o jak najszerze rozpowszechnienie języka urzędowego, a przez zamknięcie granic i ostrą cenzurę dążyły do zupełnego odcięcia podległych im ziem polskich od zachodu. Władze te pragnęły za wszelką cenę odwrócić uwagę Polaków od Napoleona i Legionów Dąbrowskiego, a tym samym od nadziei odzyskania jeszcze niepodległości.

Tendencjom germanistycznym i zalewowi francuszczyzny przeciwdziałało założone w 1800 roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie, a nade wszystko teatr polski, kierowany wytrawną ręką Wojciecha Bogusławskiego. Zresztą wśród szerszych warstw ludu warszawskiego Prusacy nie cieszyli się sympatią, raczej przeciwnie lud ten pokpiwał sobie z pobitych przez Kościuszkę najeźdźców. W tych warunkach germanizacja najszerzych warstw nie mogła wydać oczekiwanych przez władze owoców, zwłaszcza że wypadki wojenne 1806 roku bardzo prędko przerwały okupację niemiecką.

Z prawdziwą radością witała Warszawa wojska francuskie, opromienione sławą wielkich zwycięstw nad Prusakami. Wprawdzie brutalne i bezwzględne postępowanie Fran-

cuzów, traktujących Warszawę jako zdobyte miasto, dość prędko ostudziło zapał i radość ludności, ale nie było w stanie zabić uczuć patriotycznych rozbudzonych nadzieją wolności.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego (1807) rozpoczęło nowy okres w życiu stolicy. Mimo, że ludność Warszawy zwiększyła się tylko nieznacznie, że nie wznoszono nowych wspaniałych budowli ani nie zakładano nowych urzędów użyteczności publicznej — był to okres niezwykle czynnego życia stolicy. Patriotyzm mieszkańców Warszawy, rozbudzony w dobie sejmu czteroletniego i powstania kościuszkowskiego, a przytłumiony rządami pruskimi, dopiero za Księstwa Warszawskiego — rozkwitł w całej pełni. Z nieprawdopodobną skwapliwością ponosiła stolica ogromne ofiary na formowanie i utrzymanie wojska polskiego.

Konstytucja, nadana Księstwu przez Napoleona 22. VII. 1807 roku, wprowadziła do władz miejskich czynnik nowy — poprzednio nieznany — Radę Muncypalną. Rada ta miała spełniać rolę sejmu na terenie miasta. Do niej bowiem należało uchwalenie budżetu, nakładanie nowych podatków oraz kontrolowanie działalności Urzędu Muncypalnego, z prezydentem miasta na czele. Konstytucja, w zestawieniu z ustawą o miastach z 1791 r., rozszerzała wybitnie udział mieszkańców stolicy w wyborach. Oprócz posesjonatów, posiadających już poprzednio prawa wyborcze, nadawała ona te same prawa i bogatszym kupcom, rzemieślnikom, księżom, nauczycielom oraz tym wszystkim, którzy odznaczali się walcząc o wolność ojczyzny. Radnymi mogli być wybrani tylko obywatele umiejący czytać i pisać po polsku. Tak wybitne rozszerzenie prawa wyborczego, w połączeniu z przepisem równającym wszystkich w obliczu prawa, miało bardzo duże znaczenie dla ostatecznego zatarcia różnic stanowych między mieszkańcami stolicy.

Nie tylko szlachta czy mieszczenie posesjonaci, ale także znaczna część dawnego pospółstwa posiadała w czasach Księstwa bezpośredni wpływ na rządy miastem. Zmiany te

przyczyniły się do wzrostu i tak już silnego patriotyzmu Warszawy.

Po dwóch latach istnienia Księstwa nastąpiła pierwsza próba, która miała wykazać czy jest ono zdolne nie tylko do samodzielnego bytu, lecz także i do obrony swych ziem przed nieprzyjacielem.

Wojna z Austrią, rozpoczęta od stoczonej 19 kwietnia 1809 roku bitwy pod Raszynem i prowadzona w niezwykle ciężkich warunkach, była ogniową próbą patriotyzmu ludności Warszawy. Egzamin ten wypadł bardzo dobrze. Zachowanie się ludności w czasie, niedługiej zresztą, okupacji Warszawy jeszcze raz dowiodło, że na patriotyzmie ludu można było polegać.

Wyzyskiwane przez Napoleona Księstwo nie szczędziło wysiłków ani środków materialnych na utrzymanie licznej i świetnej armii — gwarantki jego niezależności. Niestety nieszczęśliwa kampania rosyjska 1812 roku — rozwiła wszystkie nadzieje na utrzymanie niepodległości.

Kongres Wiedeński stworzył wprawdzie Królestwo Polskie, ale oddał je pod opiekę jednego z wrogów Polski — Rosji. Dla Warszawy, stolicy nowego Królestwa, rozpoczął się okres wytężonej pracy nad podniesieniem gospodarczym miasta.

Proces przekształcania się Warszawy w miasto nowożytne, zapoczątkowany w dobie stanisławowskiej, a zatrzymany przez rządy pruskie i czasy Księstwa, teraz w znacznie pomyślniejszych warunkach zaczął szybko postępować naprzód. Nowe bruki, chodniki kamienne, oświetlenie ulic — zapoczątkowały porządkowanie stolicy.

Rząd Królestwa bardzo usilnie popierał budowę domów murowanych, tworząc specjalny fundusz pożyczkowy. Pożyczki, udzielane na dogodnych warunkach, bardzo szybko przyczyniły się do zmiany wyglądu Warszawy. Już w okresie 1817—1823 powstało na terenie miasta 200 nowych budynków murowanych, a odnowiono przeszło 700.

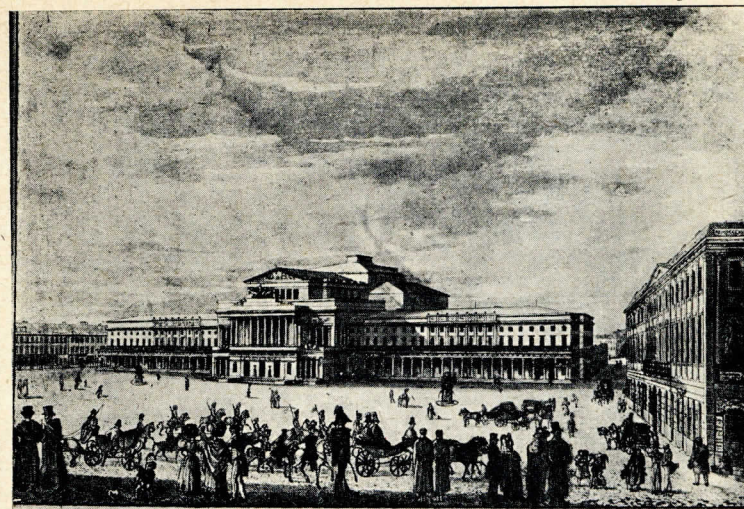
Oprócz unormowania sprawy budownictwa prywatnego,

przystąpiono do uregulowania niektórych dzielnic i placów w mieście. Dla odsłonięcia okazałych gmachów czy kościołów burzono nierzadko stare pamiątkowe budowle. Pod wpływem powszechnego wówczas braku zamiłowania do konserwowania zabytków przeszłości, przerabiano je, niszcząc ich dawny charakter, a stolicy nadano nową szatę, nie mającą już nic wspólnego ze średniowiecznym wyglądem miasta. W ten sposób zburzono bramę krakowską na dzisiejszym placu Zamkowym, bramę nowomiejską, ratusze na Rynku Starego i Nowego Miasta, ratusz jurydyki Grzybów i wiele innych, mniej lub więcej cennych i pamiątkowych budowli.

Spośród nowych gmachów wysuwają się na plan pierwszy, dzięki swej monumentalności, budowle wznoszone przez Corazziego. Zwłaszcza gmachy skarbowe na ul. Rymarskiej, Teatr Wielki na placu Teatralnym i gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk — stały się prawdziwą ozdobą Warszawy. Ponadto wiele gmachów dawniejszych przebudowano, nadając im nową wspianiałą szatę zewnętrzną.

Tak wielki ruch budowlany spowodował zmianę wyglądu Warszawy. Burzenie starych domów i wznoszenie nowych przyczyniło się między innymi do powstania nowych placów, jak Zamkowy, Teatralny, Bankowy, albo doprowadziło do uporządkowania istniejących już dawniej. Plac Krasińskich, Saski (dziś Marszałka Piłsudskiego) i Małachowskiego w czasie Królestwa zostały uporządkowane i oddane do publicznego użytku. Między innymi otwarto i wysadzono drzewami jedną z największych do dziś arterii — Aleje Jeruzolimskie.

Rozwijający się pomyślnie pod rządami Łubeckiego przemysł Królestwa Polskiego wpłynął dodatnio na rozwój stolicy i zamożność jej mieszkańców. Siłą rzeczy Warszawa, w której urzędowały najwyższe władze Królestwa, musiała odgrywać poważną rolę w życiu gospodarczym. Mimo pewnego oddalenia od ówczesnych ośrodków przemysłu i górnictwa, w stolicy zostały zgrupowane instytucje dysponu-



Ryc. 17. Teatr Wielki na placu Teatralnym w połowie XIX wieku
Sztuch Dietricha

jące kredytem (Bank Polski, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i inne), regulujące ceny, wpływające na powiększenie się rynków zbytu i ułatwiające dostawę surowców.

Z pośrednika w rozwoju życia gospodarczego, stawała się stopniowo Warszawa sama poważnym ośrodkiem przemysłu. Przede wszystkim rząd wystąpił jako organizator i kierownik przedsięwzięć, które uważał za korzystne. Tą drogą powstały: fabryka sukien cienkich przy ul. Smoczej, fabryka kobierców na ul. Czerniakowskiej i wiele innych. Znana fabryka odlewów żelaznych i machin Ewansa powstała w dużej mierze dzięki pomocy rządu.

Silny rozwój życia gospodarczego wpłynął wybitnie na zmianę stosunków w stolicy. Wzrost i pomyślny rozwój przemysłu i handlu spowodował zwiększenie się zamożności mieszkańców. U schyłku Królestwa, przed powstaniem listopadowym, istniejący dawniej podział ludności na zamożnych i ubogich uwypuklił się wyraźniej. Do niezadowolonych, wyzyskiwanych robotników fabrycznych, czelad-

ników rzemieślniczych i subiektów handlowych dołączyła się liczna w Warszawie służba domowa. Zwłaszcza przed nocą 29 listopada, wskutek wzrostu drożyzny w 1830 roku, niezadowolenie to zaczęło szybko wzrastać i ujawniać się na zewnątrz. Stan ten odbił się wyraźnie na stosunkach politycznych w Warszawie.

Zamożni obywatele stolicy, zainteresowani w utrzymaniu swego stanu posiadania, wbrew uczuciom patriotycznym, które większość ich ożywiały, stawali się zwolennikami istniejącego wówczas ustroju, opartego o związek z Rosją. Niezadowolone warstwy uboższe Warszawy siłą rzeczy lgnęły do tych, którzy zmierzali do zmiany stosunków politycznych, do odzyskania swobód narodowych, ograniczonych i deptanych przez samowładnego cara Mikołaja. Zwycięskie rewolucje we Francji i Belgii, zmieniające przede wszystkim stosunki polityczne tam panujące, mimo wszystko przypominały przewroty społeczne wielkiej rewolucji francuskiej, a tym samym wpłynęły na wyraźniejsze jeszcze pogłębienie rozdziewięku między warstwami ludności Warszawy.

Powstanie 1830/31 roku wywołane przez sprzysiężenie podchorążych — zaskoczyło Warszawę. Stolica zdawała sobie sprawę z naprężonej sytuacji, ale nikt nie przypuszczał, aby powstanie mogło tak szybko i nagle wybuchnąć. Z tego powodu zachowanie się ludności w czasie wybuchu nie było wynikiem odpowiedniego przygotowania, ale bezpośrednią instynktowną jakby reakcją na rozgrywające się szybko wypadki.

Zamożni, w znacznej części zmaterializowani, mieszkańcy na pierwsze odgłosy walki, zaczęli gwałtownie zamykać sklepy, okna i drzwi, aby o ile możliwości jak najlepiej zabezpieczyć się przed skutkami wybuchu, który mimo woli nasuwał im porównanie z rewolucją francuską. Ludność uboga wybiegła tłumnie na ulice, aby pomagać podchorążym w rozbrajaniu Moskali. Uczyniła to nie tyle z pobudek patriotycznych, co raczej z wrodzonej skłonności do



Ryc. 18. M. Zaleski. Zdobywanie Arsenału 29 listopada 1830 roku

udziału we wszystkich zamieszaniach i zbiegowiskach. Gdyby spiskowcy przeprowadzili wcześniej odpowiednią agitację, wysunęli hasła zmiany stosunków społecznych, prawdopodobnie udział ludu byłby o wiele bardziej czynny. Wprawdzie w nocy 29 listopada ludność, otrzymawszy broń z arsenału, rozbrajała Moskali i biła się z nimi, ale czyniła to z niechęci, jaką pałała do Moskali, domniemych sprawców istniejących ciężkich warunków. Stanowisko ludności Warszawy jak i całego kraju zaciążyło wybitnie na losach powstania.

We wszystkich rozgrywkach między patriotami, dążącymi za wszelką cenę do walki z Rosją, a przeciwnikami tej walki — ludność stolicy zachowała się biernie. O braku wyrobienia i uświadomienia ludności najlepiej świadczy przebieg wypadków w czasie powstania. Ten naturalny podział dokonany między obu obozami politycznymi a polegający na tym, że zwolennicy ugody z Rosją starali się oprzeć na bogatszym mieszczaństwie stolicy, a stronnictwo ruchu na szerokich rzeszach ubogiej ludności — całkowicie

zawiódł. Zarówno bowiem jeden jak i drugi odłam dawał poparcie stronnictwom tak długo, dopóki ich działalność była dla mieszkańców stolicy zrozumiała.

Zamożna ludność wstąpiła gremialnie do tworzonej przez zwolenników ugody straży bezpieczeństwa, przemianowanej na gwardię narodową, brała czynny udział w zorganizowanej przez Łubieńskiego Radzie Muncypalnej, ale wbrew zwolennikom ugody, parła do szybkiego uzbrojenia pułków „Dzieci Warszawskich” — 5. pułku strzelców pieszych i 6. pułku ułanów, pracowała usilnie nad obroną Warszawy i nie dała się użyć do stłumienia rozruchów czerwcowych czy sierpniowych, których hasłem było wieszanie szpiegów i zdrajców sprawy powstania. Podobnie i ludność uboga usilnie pracowała przy sypaniu szanów, brała chętnie udział we wszystkich uroczystościach narodowych albo zaburzeniach, zmierzających do ukarania winnych nieszcześliwego przebiegu powstania, ale nie udzieliła swego poparcia w tych poczynaniach, których nie rozumiała. Z powyższych powodów nie udała się żadna z podejmowanych przez klub „Towarzystwo Patriotyczne” prób, zmierzających do zmiany rządów powstania czy obalenia znaczenia sejmu.

Powstanie mimo świetnych zwycięstw chyliło się powoli do upadku. Brak entuzjazmu, a nade wszystko powszechne nieledwie zwątpienie i zniechęcenie, wywołane w dużej mierze nieudolnością wodza, przesądziło losy powstania. Wypadki nocy 15 sierpnia nie mogły już wpłynąć na zmianę nastrojów. Bitwa warszawska 6 i 7 września 1831 roku była ostatnim wysiłkiem zmierzającym do ratowania sprawy. Ale niewiara w możliwość wygranej była tak duża, że już w czasie pomyślnej na ogół walki rozpoczęto pertraktacje o poddanie Warszawy.

Upadek powstania oddał całe Królestwo a zwłaszcza Warszawę na łup zwycięskich wojsk rosyjskich. Mikołaj I, w całym tego słowa znaczeniu despota, już dawniej krytycznie patrzył na liberalne swobody Królestwa, toteż po upadku powstania przystąpił od razu do odbierania Polakom posia-

danych przez nich swobód.

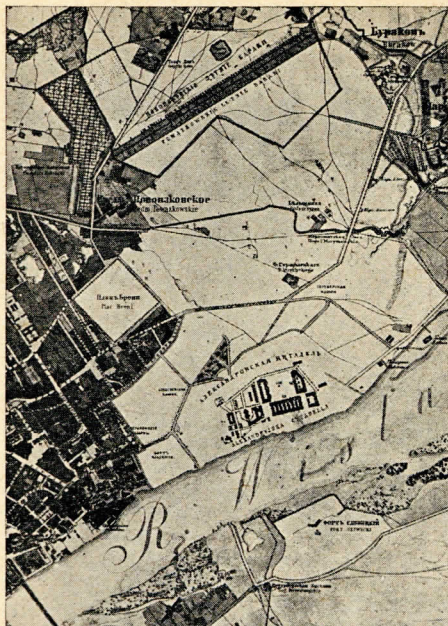
Całą niechęć, nieledwie nienawiść swoją do Polaków, wyładował Mikołaj przede wszystkim na Warszawie. Chcąc się na przyszłość zabezpieczyć przed buntem Warszawy, postanowił zbudować w stolicy twierdzę. Zadania cytadeli wyjaśnił Mikołaj w 1835 roku w czasie swego pobytu w stolicy, oświadczając delegacji Polaków: „przy najmniejszym zaburzeniu ka-
żę miasto zbombardować, zburzę Warsza-

wę i z pewnością nie ją odbuduję”. Ale cytadela miała być nie tylko fortecą, utrzymującą buntownicze miasto w karbach posłuszeństwa, miejscem kaźni dla patriotów, lecz już samo jej wzniesienie miało być ukaraniem Warszawy. Pod budowę cytadeli wybrano najpiękniejszą, dworską dzielnicę miasta. Dworki i grunty, znajdujące się na terenie zamierzonej budowy, kazał Mikołaj wykupić i zrównać z ziemią — na koszt miasta, które ponadto miało pokryć wszystkie koszty związane z budową. Przeszło 15 milionów złp. zapłaciła stolica za powstanie listopadowe.

Wzniesienie cytadeli było dla Moskali koniecznym wstępem do represyj, na które Warszawa, żyjąca odtąd pod grozą armat, nie mogła odpowiedzieć. W 1835 r. ukończono przebudowę kościoła xx. pijarów przy ulicy Długiej na



Ryc. 19. Północna część miasta przed budową cytadeli



Ryc. 20. Północna część miasta po wybudowaniu cytadeli

chowywania drógich każdemu Polakowi pamiątek wojskowych, zasłużonych w boju i okrytych sławą sztandarów, został, jakby na urągowisko, zamieniony na więzienie. W tych murach, około których lud Warszawy w dniach 17 i 18 kwietnia 1794 r. i 29 listopada 1830 r. składał dowody swego patriotyzmu — umieszczano odtąd wszelkiego rodzaju przestępców.

Niemniej wyrafinowaną była uroczystość poświęcenia pomnika ku czci poległych w noc listopadową generałów polskich. Z gorących patriotów, zasłużonych dla sprawy polskiej generałów, a zabitych na skutek gorączki pierwszych godzin powstania 1830/31 roku, zrobiono lojalne, prawowierne sługi caratu. Dla tym większej ohydy, uroczystość poświęcenia pomnika, wzniesionego na placu Saskim, urzą-

cerkiew prawosławną. W dawnej siedzibie słynnego i zasłużonego Collegium Nobilium księdza Konarskiego — urządzone sobór katedralny. Kościółek na Woli, wstawiony bohaterską obroną gen. Sowińskiego w czasie szturm Warszawy 1831 r., został przerobiony na cerkiew, a teren otaczający kościół na cmentarz prawosławny.

Arsenał, który był za Królestwa Kongresowego, obok składu broni, przede wszystkim miejscem prze-

dzono w rocznicę wybuchu powstania — 29 listopada 1841 r. Oprócz duchowieństwa cała młodzież szkolna stolicy musiała uczestniczyć przy odsłonięciu pomnika, wysłuchać mowy renegata sprawy polskiej ks. Kotowskiego i śpiewać „Boże cara chrań”.

Z zawziętością tępiłi Moskale ogniska życia kulturalnego i politycznego Królestwa. Sejm, rady obywatelskie i municipalne zostały rozwiązane zaraz po upadku powstania. Nawet nazwy, przypominające dawne swobody, zaczęto skrzętnie usuwać i zastępować nazwami używanymi w Rosji: województwa przemianowano na gubernie, urzędy municipalne na magistraty itd.

O wiele groźniejsze było zniszczenie wszystkich placówek życia umysłowego. Ze specjalną nienawiścią likwidowano Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wywożąc wszystkie zbiory z biblioteką na czele do Petersburga, a gmach przejmując na własność rządu. Podobny los spotkał i wyższe zakłady naukowe. Królewski Uniwersytet Warszawski (założony w 1815 roku) i będąca w stadium organizacji Szkołę Politechniczną zamknięto, a zbiory albo wywieziono albo złożono na składzie, czyniąc je niedostępnymi dla Polaków. Wyższe klasy szkół średnich, przez parę lat nieczynne, czekały na reformę szkolnictwa dostosowaną do intencji zwycięzców. Duchowieństwu, a zwłaszcza zasłużonym w dziejach szkolnictwa pijarom, zakazano prowadzenia szkół. Przez nadmierne podniesienie opłat za naukę zamieniono dawne publiczne szkoły na instytucje dostępne tylko dla dzieci rodziców bogatych. Wszystkich nauczycieli przesiano przez sito prawomyślności, aby do otwieranych stopniowo szkół średnich powołać wyłącznie ludzi o niewątpliwie lojalnym stosunku do Rosji — karierowiczów i zaprzedańców typu Lindego (skądinąd zasłużonego autora słownika języka polskiego), którzy by w umysły i serca młodzieży wlewali uczucia strachu przed potęgą caratu, wdzięczności za jego rzekome dobrodziejstwa i pogardy dla wszystkiego co polskie.

Odpowiednio przerobiona historia Rosji zastąpiła naukę dziejów ojczystych, język rosyjski wypierał polski, a język cerkiewno-słowiański miał się przyczynić do zbliżenia młodzieży polskiej do kultury wschodniej. Zakaz studiowania na wyższych uczelniach zagranicznych, przy równoczesnym ułatwianiu studiów w Moskwie i Petersburgu, przecinał węzły łączące Polaków z zachodem Europy. Bezwzględna, czasem nawet śmiesznie dokładna cenzura książek, czasopism i listów miała odciąć Warszawę od najniewinniejszych nawet prądów liberalnych. Zarządzenia te były stosowane tym skrupulatniej, że właśnie na Zachodzie, głównie we Francji zgromadziła się wielka emigracja polska po powstaniu listopadowym. Wszystkie najętsze umysły, najgorętsze serca polskie skupiły się we Francji, aby stamtąd przeciwdziałać niszczeniu kultury polskiej w kraju, aby podkreślić przed światem, że Polacy żyją i żyć nie przestaną.

W pierwszych zwłaszcza latach po upadku powstania Królestwo a specjalnie Warszawę opanowało przygnębienie graniczące z biernym poddaniem się losowi. Dawniej tak gorąco czująca stolica, teraz pod żelazną ręką Paskiewicza i jego pomocników, straciła pozornie wszystkie cechy miasta przepełnionego duchem patriotyzmu polskiego. Biernie pozwolono profanować najświętsze uczucia a nawet brano udział w poniżających godność narodową uroczystościach. Lecz nieliczne tylko jednostki, całkowicie zmaterializowane, robiły to z wyrachowania; ogół ludności przychodził, albo zmuszony siłą, albo wiedziony ciekawością, zachowywał się jednak godnie, milczeniem podkreślając swoje uczucia. Uczucia patriotyczne, śmielsze myśli — okazywano i wypowiadano jedynie w domu, w gronie osób znajomych i pewnych. Nic dziwnego, że w tych warunkach Warszawa sprawiała wrażenie miasta całkowicie pogodzonego z nowym stanem rzeczy.

60 Wrażenie to potęgowało ruchliwe życie przemysłowe i handlowe stolicy, które mimo wszystko, powoli ale stale

się rozwijało. Zwłaszcza Bank Polski z przedsiębiorczym, choć pozbawionym wszelkich zasad moralnych, dyrektorem Henrykiem Łubieńskim na czele, przyczynił się wybitnie do gospodarczego ożywienia miasta. Niemalą rolę w pomyślnym rozwoju życia gospodarczego Warszawy odegrało wybudowanie w latach 1844—1847 kolei warszawsko-wiedeńskiej, łączącej Warszawę z zachodnią Europą.

Wykonane w tym okresie inwestycje miejskie przyczyniły się do podniesienia zdrowotności miasta oraz do zmiany jego zewnętrznego wyglądu. W latach 1852—1855 założono wodociąg, który nie był doskonałym, ale w każdym razie znacznie poprawił jakość wody. W roku 1856 zawarto umowę o budowę gazowni, dzięki czemu można było wymienić uliczne lampy olejne na gazowe. W latach 1844—1846 zbudowano Nowy Zjazd — ulicę łączącą Krakowskie Przedmieście z Wisłą. Była to pierwsza w Warszawie ulica, która dzięki łagodnemu spadkowi umożliwiła przewożenie towarów z wysoko położonej Warszawy nad Wisłę. W trzynastu lat po ukończeniu budowy Zjazdu przystąpiono do budowy pierwszego mostu żelaznego przez Wisłę.

Rządy Paskiewicza nie sprzyjały rozwojowi budownictwa wielkich gmachów reprezentacyjnych. Poza przebudowę pałacu Saskiego i Katedry wykończono wcześniej zaczęte budowle jak Teatr Wielki. Dopiero u schyłku tej epoki ożywiło się nieco budownictwo. Pałac Andrzeja Zamoyskiego na Nowym Świecie (dziś Ministerstwo Spraw Wewnętrznych), gmachy Hotelu Europejskiego na Krakowskim Przedmieściu i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na ulicy Erywańskiej (dziś Kredytowej) — to najważniejsze budowle wzniesione przed powstaniem styczniowym. Występuje w nich całkiem wyraźnie wpływ renesansu włoskiego, zmienionego i uproszczonego, który wyparł prawie całkowicie klasycyzm.

Sprawy majątkowe i gospodarcze nie mogły zabić patriotycznych uczuć stolicy. Wieści o wszystkich ważniejszych wypadkach dotyczących Polski, mimo represyj i zabiegów

cenzury, docierały do miasta i żywym echem odbijały się w Warszawie. Liczne patriotyczne kółka czy salony, w których pod pozorem niewinnej zabawy omawiano sprawy polskie, ze specjalnym natężeniem obserwowały przebieg wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1854—1855, tzw. wojny krymskiej. Wmieszanie się do wojny po stronie tureckiej Francji i Anglii — pozwalało przewidywać ujemny dla Rosji jej koniec. Organizowanie w Turcji oddziałów polskich i pobyt Adama Mickiewicza w Konstantynopolu łudziły możliwością postawienia sprawy polskiej na płaszczyźnie międzynarodowej. Klęska Rosji w wojnie krymskiej obalała, nie tylko w Europie, ale i w samej Rosji przeświadczenie o niezwyciężonej potędze caratu. Z rozczarowaniem jednak przyjęto przebieg rokowań pokojowych, omijających sprawę polską.

Wynagrodziły zawód — niespodziewana śmierć Mikołaja I, a wkrótce potem i Paskiewicza. Zdawało się wszystkim, że został ostatecznie zamknięty 25-letni okres niezwykle ciężkich rządów siły i gwałtu. Nadzieje pokładane w usposobieniu następcy na tronie carów — wywołały powszechne odprężenie. Wprawdzie Aleksander II, odwiedzając Warszawę oświadczył: „wszystko co mój ojciec zrobił, dobrze zrobił“, niemniej nastąpiło pewne zwolnienie ucisku. Zmianę nastrojów prędko odczuła Warszawa. Nowy namiestnik książę Górczakow był innym — niż jego poprzednik Paskiewicz — człowiekiem.

W roku 1857 założono w stolicy Akademię Medyko-Chirurgiczną. Warszawa, przez długie lata pozbawiona wyższej uczelni, bardzo prędko wypełniła się młodzieżą, która niezależnie od powołania wstępowała tłumnie do Akademii, jako jedynej dostępnej uczelni z polskim językiem wykładowym. Uzyskanie pozwolenia na założenie Towarzystwa Rolniczego, skupiającego całe ziemiaństwo Królestwa, również przyczyniło się wybitnie do ożywienia miasta. O sprawach publicznych zaczęto odtąd żywo dyskutować nie tylko w zamkniętych kółkach i salonach. Początkowo poruszano

sprawy przeobrażeń społecznych, zmianę stosunków włościańskich, kwestię żydowską itp. Dla przygotowania odpowiedniego gruntu do projektowanych reform, rzucono się do uświadamiania i oświecania ludu. W Warszawie młodzież Akademii oraz wyższych klas Szkoły Sztuk Pięknych, Instytutu Agronomicznego w Marymoncie i Gimnazjum Realnego przystąpiła energicznie do pracy nad rzemieślnikami i subiektami w mieście. Dzięki zapałowi i energii i bezinteresowności opanowała ona umysły swych uczniów i zyskała sympatię całej stolicy.

Młodzież warszawska, chcąc podkreślić swe uczucia patriotyczne i pragnąc pobudzić całe miasto, przystąpiła do organizowania publicznych manifestacji. Pogrzeb wdowy po obrońcy Woli generale Sowińskim, rocznice wybuchu powstania listopadowego i bitwy grochowskiej dały okazję do urządzięcia nabożeństw i tłumnych pochodów przez miasto. Stolica długo trzymana w żelaznych rękach — nagle ożyła. Nieumiejętne postępowanie władz rosyjskich, które doprowadziło do przelewu krwi, nie zapobiegło manifestacjom ale przeciwnie — wzmocniło ich siłę i popularność. Dnia 27 lutego 1861 roku wojsko dało salwę do zgromadzonej licznie ludności na Krakowskim Przedmieściu. Padło pięciu poległych. Niewinnie przelana krew bezbronnych — wzburzyła całe miasto. Zebrani w Resursie Kupieckiej najpoważniejsi obywatele stolicy wysłali do namiestnika delegację, która przedstawiła mu oburzenie ludności na popełniane bezprawia.

Dzień 2 marca, dzień pogrzebu pięciu poległych, był imponującą manifestacją uczuć stolicy. Nieprzeliczone rzesze ludności z duchowieństwem wszystkich wyznań na czele — odprowadziły na cmentarz zwłoki poległych ofiar. Udekorowanymi ulicami, wśród niezmaconego spokoju, postępował kondukt, prowadzony przez ks. arcybiskupa Fijałkowskiego. Komitet pogrzebowy i młodzież Akademii przestrzegali porządku i ciszy. Tak poważnej i licznej manifestacji Warszawa jeszcze nie widziała. Zrobiła też na wszystkich

ogromne wrażenie, nie wyłączając władz rosyjskich, które zostały zaskoczone jej potęgą i zgodnym, poważnym charakterem.

Namiestnik utrzymał wybraną przez mieszkańców delegację i we wszystkich ważniejszych sprawach stolicy zasięgał jej rady. Między innymi pod wpływem delegacji usunął znenawidzonego kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego — Muchanowa, a na jego miejsce mianował niespodziewanie margrabiego Wielopolskiego. Wydany 26 marca 1861 roku ukaz przyrzekał wprowadzenie samorządu. Wielopolski, piastujący kolejno coraz wyższe urzędy, przystąpił energicznie do pracy. W krótkim przeciągu czasu usunął z urzędów i szkół Moskali oraz zaprowadził samorząd. Lecz wskutek zbyt arbitralnego, nie liczącego się z opinią publiczną postępowania, poróżnił się szybko z ludnością, która zaczęła go tak samo — jak Moskali — nienawidzić. Rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego, wypadki 8 kwietnia, wkroczenie wojska do kościołów i wygnanie z kraju Andrzeja Zamoyskiego wykopały przepaść między społeczeństwem a Wielopolskim. Nie pomogły przeprowadzone reformy. Utworzenie Szkoły Głównej i inne reformy przeszły bez echa. Krew przelana obficie 8 kwietnia nie dała się zatrzeć. Chwiejne postępowanie władz rosyjskich jeszcze bardziej zaogniło stosunki. Już nie tylko młodzież szkolna czy rzemieślnicza ale najpoważniejsi obywatele stanęli w opozycji do rządu. Wprowadzony w tym czasie doniosły podział władzy na cywilną i wojskową przyszedł za późno. Nowy namiestnik, wielki książę Konstanty, mimo umiarkowania i taktu, nie mógł uspokoić umysłów.

Wyłoniony z najbardziej radykalnych elementów stolicy Centralny Komitet Narodowy rozpoczął przygotowywać powstanie, gromadzić broń i pieniądze. Dokonano zamachów na w. księcia Konstantego i Wielopolskiego. Przeprowadzona przez Wielopolskiego branka młodzieży do wojska rosyjskiego, przyspieszyła wybuch powstania. 22 stycznia 1863 roku rozpoczęło się jedno z najbardziej tragicznych

powstań. Naprzeciw licznej, dobrze uzbrojonej armii rosyjskiej — stanęli zaopatrzeni w dubeltówki i kosy powstańcy. Niezwykłe bohaterstwo i wytrwałość, wypływające z gorącej miłości Ojczyzny sprawiły, że mimo małej liczby siły, powstanie trwało stosunkowo długo.



Ryc. 21. Rabowanie pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie po zamachu na namiestnika Berga

Stolica wypełniona wojskiem rosyjskim, strzeżona najeżoną armatami cytadela — pozornie milczała. — Tylko ciągle powtarzające się zamachy na przedstawicieli władz rosyjskich i kierowników znenawidzonej policji świadczyły, że w spokojnej zewnętrznie Warszawie — pod ziemią wre. W Warszawie urzędowały nielegalnie wszystkie władze powstańcze z Rządem Narodowym na czele. Stąd rozchodziły się po kraju i szły za granicę rozkazy i instrukcje kierujące ruchem. Niewidoczna, ale tym groźniejsza, siła Rządu Narodowego napawała strachem władze rosyjskie i zmuszała znaczną część jej urzędników do uległego płacenia naznaczonych przez władze powstańcze podatków i nabywania

pożyczki wewnętrznej. Nieznani, wszędzie docierający informatorzy, donosili władzom powstania o każdym zamierzeniu Moskali.

Przeprowadzone przez Wielopolskiego w 1862 roku wybory do Rady Miejskiej stolicy, oparte na cenzusie majątkowym ale nie uznające różnic stanowych i wyznaniowych, stworzyły krótkotrwały samorząd Warszawy. Na skutek postępowania władz i Wielopolskiego, już we wrześniu 1862 roku, wszyscy radni złożyli piastowane mandaty, a wybrani zastępcy ofiarowanych zaszczytów nie przyjęli. Miejsce oficjalnej Rady Miejskiej zajęła Rada tajna, składająca się z naczelnika miasta i mianowanych radnych, którzy byli równocześnie naczelnikami cyrkulów. Wykonawcami rozkazów naczelnika miasta były: policja bezpieczeństwa i oddział sztyletników.

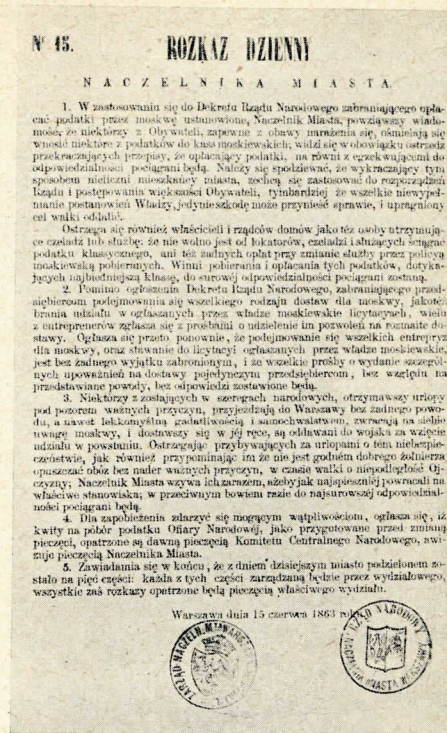
Coraz silniejsze represje rosyjskie zmieniły wygląd stolicy. Ruch uliczny prawie ustał. Nieliczni przechodnie cywilni, nie rozglądając się, szybko przebiegali ulice. O zmroku musiano nosić latarki a po godzinie 9 wieczorem w ogóle chodzić nie było wolno. Na ulicach panowało wszechwładnie wojsko. Ze strony polskiej żałoba narodowa, trwająca od 1861 roku, była ściśle przestrzegana. Na zabawy i przedstawienia teatralne uczęszczali, pod ochroną policji i wojska, Moskale i nieliczni Polacy, ściśle z nimi związani.

Głośny zamach na Berga i spalenie ratusza warszawskiego, dowiodły, że rozgłaszane przez Moskali wieści o ujarzmieniu stolicy były nieprawdziwe. Poza czarnymi ubraniami, zewnętrzną manifestacją uczuć patriotycznych Warszawy było tłumne asystowanie przy urządzanych na stokach cytadeli egzekucjach. Niezwykle skupiony, poważny nastrój obecnych świadczył aż nazbyt dobitnie, że ludzie ci nie zbiegli się z całego miasta dla zaspokojenia tak zwykłej wśród tłumu ciekawości.

Niestety egzekucyj tych było coraz więcej. Powstanie, podtrzymywane w złudnej nadziei pomocy państw zachodnich, a zwłaszcza Francji, powoli dogasało. Uwięzienie Rzą-

du Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele było ciosem, którego naprawić już nie zdołano. Dnia 5 sierpnia 1864 r., w obecności tłumnie zebranej ludności stolicy, powieszono członków Rządu Narodowego.

Triumf Rosji nie tylko wywołał ostre represje w stosunku do wszystkich uczestników powstania, lecz również znacznie pogorszył sytuację Polaków pod zaborem rosyjskim. Przystąpiono już całkiem oficjalnie do usuwania wszystkich nawet pozorów samodzielności Królestwa. Stopniowo w ciągu kilku lat zlikwidowali Moskale Radę Administracyjną, Radę Stanu i Komisje Rządowe¹, tworząc na ich miejsce urzędy zależne wprost od Petersburga i zorganizowane na wzór rosyjski. Język polski usunięto ostatecznie ze wszystkich urzędów i szkół. Mówienie w szkole po polsku stało się zbrodnią. Po mianowaniu Apuchtina kuratorem Okręgu Naukowego Warszawskiego (1879—1897), prześladowanie języka polskiego zostało posunięte do naj-



Ryc. 22. Rozkaz dzienny Naczelnika Miasta z dnia 15 czerwca 1863 roku

¹ Urzędowa nazwa ministerstw Królestwa Polskiego wprowadzona w roku 1815.

dalszych granic. Nawet nazwę Królestwo Polskie zamieniono na „Kraj Priwislinskij“.

I rzecz znamienna. Represje te nie tylko, że nie wywołały żadnej reakcji, ale wprost przeciwnie przyczyniły się do wzrostu lojalizmu wobec Rosji. Pozytywistyczne hasło pracy organicznej zyskało wśród Polaków bardzo licznych zwolenników. Na plan pierwszy wysunięto sprawę podniesienia stanu gospodarczego, zwiększenia zamożności Polaków, sądząc, że to umożliwi skuteczną walkę z rusyfikacją. O ponownych dążeniach do odzyskania niepodległości nie chciano słyszeć; zgadzano się z wywodami historyków szkoły krakowskiej, którzy potępiali powstanie i dowodzili, że Polacy nie są zdolni do samodzielnego bytu narodowego. Jako najśmielsze i bardzo odległe marzenia wysuwano dążenie do uzyskania samorządu i równouprawnienia języka polskiego.

Nastroje te spowodowały niezwykle szybki rozwój gospodarczy Warszawy. Był on tym szybszy, że w intencjach władz rosyjskich leżało wspomaganie przemysłu i handlu jako tych czynników, które odwracały uwagę i zainteresowania ludności od spraw politycznych. Warszawa, dzięki swemu położeniu geograficznemu, stała się ważnym węzłem kolejowym, łączącym Rosję z zachodem Europy. Przemysł stolicy, produkujący w tym czasie głównie dla Rosji, zaczął się szybko rozwijać. Istniejące fabryki rozbudowywały się i zwiększały produkcję, zatrudniając więcej robotników. Ponadto powstały liczne nowe zakłady, zwłaszcza w przemyśle metalowym. W ślad za przemysłem rozwinął się bardzo silnie i handel. Ogromne potrzeby Rosji, skierowywały całą uwagę kupiectwa polskiego na ten rozległy i nienasycony rynek. Coraz częściej kupcy stolicy nawiązywali stosunki handlowe z firmami rosyjskimi a nawet zakładali swe filie w głębi cesarstwa. Lecz nie tylko przemysł i handel pracował odtąd na zaspokojenie potrzeb Rosji, podobnie i liczne zakłady ogrodnicze, powstałe w najbliższym sąsiedztwie stolicy, wszystkie swe produkty wywoziły na Wschód.

Wzmoczone życie gospodarcze wywołało niebывały wzrost ludności stolicy. Warszawa w 1864 roku, a więc u schyłku powstania styczniowego, miała 220 tysięcy mieszkańców, w 1887 r. — 440 tysięcy, w 1900 r. — 690 tysięcy, a przed wybuchem wojny światowej liczba mieszkańców przekroczyła 800 tysięcy. Ludność wiejska, która w poszukiwaniu pracy przenosiła się do miast a zwłaszcza do Warszawy, wybitnie przyczyniła się do tak szybkiego wzrostu ludności stolicy.

Zwiększenie się liczby mieszkańców zmuszało stolicę do budowy nowych domów. Warszawa zamknięta w linii fortów, zabudowywała się szybko i bardzo gęsto. Całe dzielnice, np. żydowska (Nowolipki, Nowolipie, Gęsia, Zamenhoffa), południowa (Nowogrodzka, Żurawia, Wspólna, Hoża), czy choćby ulice Chmielna, Złota, Twarda i inne zostały w tym okresie zabudowane. Brak miejsca zmuszał do wznoszenia kamienic jak najbardziej pojemnych, posiadających jak największą liczbę mieszkań, a tym samym spowodował powstanie podwórzy-studni i wąskich, ciemnych, pozbawionych zieleni ulic. Brak przepisów budowlanych umożliwił powstanie tzw. „drapaczy chmur“. Drapacze te, budowane w miejscach nieodpowiednich, psują charakter i piękno poszczególnych dzielnic miasta. Tak np. domy stojące do dziś na rogach ulic Miodowej i Koziej, Nowego Świata i Chmielnej, Hożej i Mokotowskiej, czy choćby dom wzniesiony naprzeciw kościoła św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu — razią swą nieproporcjonalną wysokością. Nielepiej przedstawiała się architektoniczna strona nowych budowli — przeważają wśród nich szablonowe, koszarowego typu, kamienice.

Przeprowadzona w tym czasie przez władze rosyjskie przebudowa zewnętrznych fasad gmachów rządowych przyczyniła się nie mało do zeszpecenia wyglądu stolicy. Obcy charakterowi miasta styl bizantyński zmienił do niepoznania dawne piękne budowle Warszawy. Szczytem wszystkiego było zbudowanie w środku miasta na placu Saskim (dziś

Marszałka J. Piłsudskiego) ogromnej cerkwi prawosławnej, która miała świadczyć o rosyjskim charakterze Warszawy.

Znacznie lepiej rozwiązano sprawę inwestycji miejskich o charakterze użyteczności publicznej. Zwłaszcza w latach 1875—1892 za rządów prezydenta gen. Sokratesa Starynkiewicza, rozkochanego w Warszawie Rosjanina, uzyskała stolica inwestycje, które do dziś są chlubą miasta. Starynkiewicz, posiadając duże wpływy, umiał wywalczyć korzystne dla Warszawy decyzje władz petersburskich, a będąc dobrym gospodarzem, starał się przede wszystkim o inwestycje pożyteczne, uprzednio dokładnie przemyślane. Wyniki działalności Starynkiewicza są tym większe, że będąc prezydentem Warszawy — Starynkiewicz nie mógł decydować o dochodach i wydatkach miasta. Wydatek przekraczający 1000 rubli musiał uzyskać zatwierdzenie Petersburga, 300 rubli — Generał-Gubernatora Warszawskiego, który czasami mieszał się nawet do rublowych wydatków.

Najważniejszą zasługą Starynkiewicza była budowa nowoczesnych wodociągów i kanalizacji. Po ustąpieniu Starynkiewicza, prezydenci Warszawy nie umieli czy nie chcieli owocnie pracować dla miasta. Np. zagranicznym spółkom wydawano bądź tylko uzupełniano niekorzystne dla miasta koncesje na elektrownię i gazownię.

Pod koniec XIX wieku część społeczeństwa polskiego otrząsnęła się ze zgubnego dla sprawy polskiej hasła pracy organicznej i przystąpiła do uświadamiania społecznego i politycznego Polaków. W tej trudnej pracy pionierzy walki o niepodległość, ścigani przez władze rosyjskie oraz zwalczani przez ugodowo nastrojone stronnictwa polskie, osiągnęli mimo przeciwności wspaniałe wyniki.

Stworzono na terenie Warszawy całą sieć nielegalnych szkółek i kompletów; powołano do życia Uniwersytet Łatający, biblioteki publiczne i wiele innych zakonspirowanych organizacji i kółek, których zadaniem było szerzenie oświaty i przeciwdziałanie rusyfikacji, szerzonej przez szkoły oficjalne. Rola i wpływ tych organizacji, mimo niezwykle

ciężkich i niebezpiecznych warunków pracy oraz braku środków materialnych, były tak silne, że rzucone przez nie w 1905 roku hasło strajku szkolnego zostało przyjęte przez wszystkie szkoły średnie Warszawy i Królestwa. Strajk rozpoczęty pod hasłem walki o polskość szkół, bardzo szybko zamienił się w bojkot szkół rosyjskich. Mimo presji, wywieranej przez Polaków — zwolenników ugody z Rosją — do państwowych szkół średnich w latach 1905—1906 uczęszczali prawie wyłącznie Moskale i Żydzi.

Podobnie ofiarną, tylko jeszcze bardziej niebezpieczną, była dążność do uświadomienia politycznego szerokich rzesz robotniczych. Ogromna większość ludności stolicy ulegała wówczas chęci bogacenia się, uważając ją za najważniejszy cel swego życia. A ponieważ ogromne rosyjskie rynki zbytu pochłaniały wszystko co tylko Królestwo a więc i Warszawa były w stanie wyprodukować, dobrobyt ludności był uzależniony wyłącznie od jedności politycznej z Rosją. W tych warunkach nic dziwnego, że sympatie większości mieszkańców stolicy były po stronie Narodowej Demokracji, głoszącej wówczas hasła ugody z Rosją na zasadach autonomii, o którą miano starać się na drodze legalnej.

Stronnictwa głoszące walkę zbrojną o niepodległość Polski mogły liczyć jedynie na te warstwy ludności Warszawy, które były niezadowolone z panujących stosunków. Do tej kategorii należeli przede wszystkim robotnicy, pozbawieni opieki ze strony rządu rosyjskiego i wyzyskiwani materialnie przez pracodawców. Toteż największym powodzeniem cieszyła się akcja uświadamiania politycznego i społecznego przeprowadzana wśród robotników przez Polską Partię Socjalistyczną, kierowaną głównie przez tow. Wiktora, późniejszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Hasła rzucane na łamach nielegalnie drukowanego „Robotnika“, poparte bezpośrednią agitacją entuzjastów wywalczenia niepodległości Polski — stworzyły liczne kadry bohaterskich, zdecydowanych na wszystko bojowców.

Wybuch wojny między Rosją i Japonią stworzył dogodne

warunki do wywołania nowego powstania. Rewolucja 1905—1907 roku mimo, że nie osiągnęła zamierzonego celu, nie doprowadziła do odzyskania niepodległości Polski, spełniła swe ogromne zadanie. Śmiałe zamachy na przedstawicieli nienawistnej władzy, zuchwałe napady na pociągi lub transporty osłaniane przez wojsko, krwawe manifestacje publiczne, a nade wszystko bohaterska śmierć wielu bezimiennych bojowników — wywołały poważny wstrząs wśród społeczeństwa i spowodowały rewizję dotychczasowych poglądów na sprawę polską. Mimo energicznej agitacji Narodowej Demokracji, zdrowe elementy w społeczeństwie otrząsnęły się z polityki biernego poddawania się niewoli, polityki lojalności wobec Rosji i zaczęły przygotowywać się do ponownej walki zbrojnej o niepodległość.

W obliczu tak wielkich wstrząsów, mających silne odbicie w życiu Warszawy, maleje znaczenie przeprowadzonych przez władze nowych inwestycji na terenie miasta. Największą z nich był wspaniały nowy most przez Wisłę (dziśiejszy most im. ks. Józefa Poniatowskiego) wybudowany przed wybuchem wojny światowej. Kilka lat wcześniej w roku 1908 zastąpiono dotychczasowe tramwaje konne elektrycznymi.

Wybuch wielkiej wojny światowej wpłynął radykalnie na zmianę stosunków. Władze rosyjskie w czasie krótkiego jeszcze pobytu w Warszawie starały się o pozyskanie sympatii Polaków. Oprócz ogólnych zapowiedzi o przyszłej autonomii Królestwa, zmieniono przepisy specjalnie drażniące Polaków. O prześladowaniach języka polskiego i prywatnej szkoły polskiej nie było już mowy. Pozwolono na powstanie wielu organizacji i stowarzyszeń polskich. Dla Warszawy najwięcej znaczenia miało utworzenie Komitetu Obywatelskiego, który w miarę zbliżania się wojsk niemieckich ku stolicy obejmował coraz więcej agend Magistratu a nawet i władz rządowych. W lipcu 1915 roku, na parę dni przed opuszczeniem Warszawy przez władze rosyjskie, utworzono straż obywatelską, która zajęła miejsce dawnej



Ryc. 23. Manifestacja na placu Grzybowskim w dniu 13 września 1904 roku

policii rosyjskiej. W nocy z 4 na 5 sierpnia 1915 r. opuścili Warszawę Moskale i objęli ją Niemcy. Zmiana okupantów spowodowała poważne straty dla miasta. Rosjanie ustępując ewakuowali wiele fabryk, zniszczyli gmachy rządowe oraz wysadzili w powietrze wszystkie mosty łączące Warszawę z Pragą.

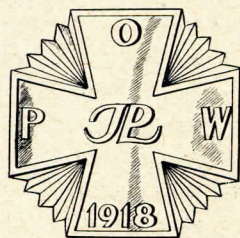
Niemcom, podobnie jak Rosji, zależało na pozyskaniu sympatii Polaków. Tym się tłumaczy postępowanie nowych okupantów na terenie stolicy. Miastem rządził w dalszym ciągu Komitet Obywatelski, porządku przestrzegała straż obywatelska, przemianowana później na milicję miejską. W 1916 r. powołano do życia nowe polskie władze Warszawy: Magistrat oraz wybieraną w głosowaniu Radę Miejską. Uchwałą Komitetu Obywatelskiego przyłączono do miasta przedmieścia, zwiększając w ten sposób obszar Warszawy trzykrotnie. Także i w dziedzinie szkolnictwa starali się Niemcy przelicytować Rosję. Za zgodą władz wprowadzono w życie uchwałę Wydziału Oświecenia Komitetu Obywatelskiego z 23. VIII. 1915 r. o obowiązku powszechnego nau-

czania. 15 listopada 1915 r. nastąpiło uroczyste otwarcie polskiego Uniwersytetu i Politechniki.

Kokietowania Polaków nie ograniczyli Niemcy tylko do terenu Warszawy. Na podstawie aktu z 5 listopada 1916 r. utworzyli surogat Państwa Polskiego z Tymczasową Radą Stanu na czele. Mimo tak licznych i ważnych reform — nie zdobyli okupanci sympatii stolicy, poza nieliczną grupą aktywistów, w dużej mierze od nich zależną. Ogół ludności odnosił się do Niemców jeszcze bardziej wrogo niż do Rosji. Wpływało to stąd, że gospodarczo rządy niemieckie były bardzo ciężkie. Z niezwykłą skrupulatnością i brutalnością przeprowadzali Niemcy rekwizycje wszelkiego rodzaju metali, maszyn i innych przedmiotów koniecznych przy prowadzeniu wojny. Wywożenie do Niemiec zboża, kartofli i innych artykułów żywnościowych — zwiększyło niepomiernie trudności aprowizacyjne miasta i doprowadziło do wprowadzenia kartek żywnościowych, znienawidzonych przez ludność. Jaskrawa różnica między dobrobytem jaki był za rządów rosyjskich, a brakiem artykułów nawet pierwszej potrzeby pod rządami niemieckimi — wywołała niechęć o ile nie nienawiść do Niemców.

Spotęgowało te nastroje — opowiedzenie się przeciwko okupantom stronnictw niepodległościowych, które po wywiezieniu do Magdeburga Józefa Piłsudskiego i internowaniu legionistów w Benjaminowie i Szczypiornie, zaczęły czynnie występować przeciwko Niemcom. Pokój (luty r. 1918), przez odda-
zny w ręce Ukra-
okupantów najbar-
jowe i lękliwe ele-
lceństwa polskie

Ryc. 24.
Odnazka Polskiej Or-
ganizacji Wojskowej



wać przeciwko
brzeski (luty r.
nie Chełmszczy-
ńców, odsunął od
dziei nawet poko-
menty wśród spo-
go Warszawy.

W W O L N E J P O L S C E

Rozbrojenie okupantów. — Nastroje i zachowanie się ludności. — Ciekawość i bierność. — Potrzeby miasta. — Rozpaczliwy wygląd. — Przedmieścia. — Przyczyny tego stanu. — Wojna 1920 roku. — Spadek marki polskiej. — Prace nad podniesieniem wyglądu i stanu stolicy w latach 1924—1930. — Kryzys gospodarczy. — Wznowienie prac w ciągu ostatnich trzech lat i dotychczasowe ich wyniki.

11 listopada 1918 roku ludność, a zwłaszcza młodzież Warszawy, kierowana przez Polską Organizację Wojskową, rozbroiła Niemców. Warszawa po blisko 125-letniej niewoli stała się znowu miastem wolnym. Rozgrywające się w stolicy ogromnej doniosłości wypadki polityczne jak objęcie władzy naczelnej przez oswobodzonego więźnia Magdeburga — Józefa Piłsudskiego, utworzenie rządu polskiego, rozpisanie wyborów do sejmu ustawodawczego oraz odgłosy bohaterkiej Obrony Lwowa — pochłaniały uwagę ludności. Nic dziwnego, że w tych warunkach sprawy miejskie nie wzbudzały najmniejszego zainteresowania, a poczynania władz miejskich przechodziły bez echa. Między innymi nie zwróciła na siebie uwagi — uchwała Rady Miejskiej z 12. XI. 1918 r., nadająca Komendantowi Józefowi Piłsudskiemu pierwsze w wolnej Polsce obywatelstwo honorowe stolicy.

Pierwsze miesiące istnienia niepodległego państwa obfitowały w Warszawie w niezliczoną ilość manifestacji politycznych, awantur i rozruchów. Ludność stolicy, niewyrobiona politycznie, nie orientująca się w trudnej i skomplikowanej sytuacji — nieoczekiwanie uwolniona od bezwzględnej opieki policji rosyjskiej albo niemieckiej — używała bezgranicznej swobody. Na zachowanie się ludności stolicy w tych przełomowych dniach duży wpływ wywarło zaciągnięcie się do wojska wszystkich patriotycznych elementów, przez co kierownictwo tłumów przeszło w ręce ludzi, którzy

nierzadko mieli na celu najrozmaitsze interesy własne czy partyjne ale nie Polski.

Z czasem ludność Warszawy przestała lekkomyślnie ulegać różnym agitatorom, ale nie zatraciła chęci do tłumnego przyglądania się manifestacjom i rozruchom. Niezaspokojona nigdy ciekawość w połączeniu z daleko posuniętą biernością stała się typową cechą tłumów warszawskich.

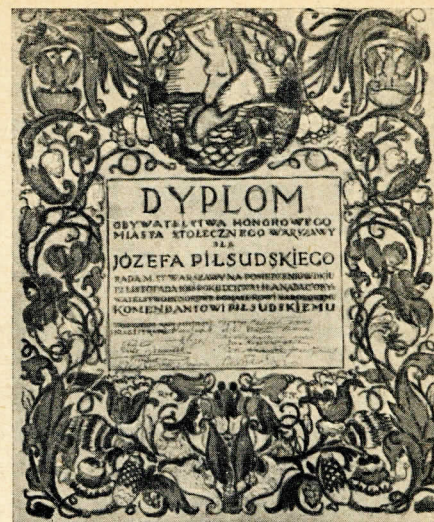
Pierwsze miesiące a nawet lata istnienia Państwa Polskiego były przeładowane tak doniosłymi wypadkami politycznymi i wojennymi, że sprawy miejskie Warszawy siłą rzeczy schodziły na plan drugi. A spraw tych, niezwykle pilnych czasami, było coraz więcej. Przede wszystkim Warszawa z głównego miasta dawnego małego Królestwa Polskiego stała się stolicą trzydziesto-milionowego państwa. Pociągnęło to za sobą brak pomieszczeń na świeżo tworzone centralne władze, brak mieszkań w ogóle, gdyż ludność zwiększała się niezwykle szybko. Ponadto brakowało Warszawie tego wszystkiego, czego normalnie od stolicy się wymaga, a więc wzorowych urządzeń użyteczności publicznej, porządku, estetycznego wyglądu itp. Słowem, Warszawa nie była wówczas miastem, które mogłoby być wzorem dla innych miast Polski, ani nie posiadała tego wszystkiego, co powinno imponować każdemu przyjeżdżającemu do stolicy.

Zewnętrznie wyglądała Warszawa raczej rozpaczliwie. Na głównych ulicach obok nowoczesnych porządných kamienic stały parterowe domki drewniane lub murowane o najprymitywniejszych urządzeniach, ulice nierówno brukowane były pełne dołów, tramwaje kursowały tylko w śródmieściu, porządki w wielu sklepach, a zwłaszcza tzw. bazarach uragały najskromniejszym wymaganiom higieny i wreszcie wszędzie panował brud i nieporządek. I jeszcze rzecz najbardziej obcemu przybyszowi rzucająca się w oczy — dziwny kontrast między śródmieściem a przedmieściami. Mimo tego co powiedziałem wyżej o wyglądzie śródmieścia było ono na prawdę europejskim miastem w porównaniu

z przedmieściami, gdzie przy błotnistych ciemnych drogach stały domki prawie z reguły drewniane, przypominające swym wyglądem chaty z najbardziej zapadłych miejscowości Polski.

Na stan taki złożyło się wiele przyczyn. Przede wszystkim nadany Warszawie przez Moskali charakter fortecy. W tak zwanym pasie fortecznym (forty otaczały miasto dookoła) nie wolno było wznosić budowli muro-

wanych, a dla drewnianych parterowych budynków czy choćby dla sadzenia drzew trzeba było zgody władz fortecznych. Miasto kończyło się na granicy wykreślonej jeszcze w XVIII wieku przez okopy Lubomirskiego. Poza tymi granicami były gminy wiejskie, które o wygląd zewnętrzny, stan sanitarny wsi, o szkoły zupełnie nie dbały, a właściwie bardzo dbać nie mogły. Tym się tłumaczy ten raptowny, pozornie nie uzasadniony, przeskok od wybrukowanych, oświetlonych i gęsto zabudowanych ulic do wiejskich, błotnistych, ciemnych i nieregularnie zabudowanych dróg. Stan taki trwał do roku 1911 tj. do czasu, w którym Warszawa przestała być fortecą, a tereny podlegające władzom wojskowym ograniczono do gruntów otaczających cytadelę. Ale w ciągu trzech lat przed wybuchem wojny nie można było odrobić wszystkich zaniedbań, zwłaszcza, że tereny te w dalszym ciągu były częścią składową gmin wiejskich. Dopiero rozszerzenie granic miasta w 1916 roku zlikwidowało dwoi-



Ryc. 25. Dyplom obywatelstwa honorowego dla Józefa Piłsudskiego

łość władzy i podporządkowało tereny te władzom stolicy.

Władze zaborcze dbały wprawdzie, nawet bardzo rygorystycznie, o porządek zewnętrzny, ale nie śpieszyły się z rozbiciem inwestycji koniecznych miastu. Dzięki staraniom Starynkiewicza, uzyskała w swoim czasie Warszawa wzorowe wodociągi i kanały, ale później, gdy tego energicznego i zasłużonego prezydenta nie stało, brakowało zawsze pieniędzy na rozbudowę sieci lub wzniesienie nowoczesnych targowisk, spalarni odpadków i wielu innych koniecznych urządzeń, nie mówiąc o gmachach szkolnych. Z tych samych powodów bardzo ważne przedsiębiorstwa jak elektrownia i gazownia, gdzie indziej prawie z reguły miejskie, w Warszawie były własnością prywatnych, zagranicznych koncesjonariuszy, którzy z przedsiębiorstw o charakterze użyteczności publicznej robili sobie źródło olbrzymich zysków. O ile do tego dodać, że wszystkie istniejące — czasami bardzo rygorystyczne — przepisy można było przy odpowiednim postępowaniu obejść, wyjaśnione będzie wiele rzeczy na pozór dziwnych, jakie można było obserwować w Warszawie przed wojną. Naturalnie okres wojny nie sprzyjał rozpoczynaniu nowych inwestycji, ale wprost przeciwnie spowodował wiele zniszczeń, wynikłych z działań wojennych bądź z zachłannej rabunkowej gospodarki okupantów. Po odzyskaniu Niepodległości wszyscy chcieli użyć swobody i lekceważyli lub łamali obowiązujące dawne przepisy. Do czasu zorganizowania porządnej policji, Warszawa robiła wrażenie miasta zaniedbanego i brudnego, gdyż dozorczy domowi z radością odetchnęli po zlikwidowaniu rosyjskiej względnie niemieckiej policji i przestali się interesować czystością kamienic i ulic.

Trudno było usunąć tak wielkie braki i zaniedbania, tym bardziej, że życie wysuwało ciągle nowe nierzadko gwałtowne potrzeby. Ponadto pierwsze lata niepodległości były okresem bardzo burzliwym. Ofensywa sowiecka na Warszawę w 1920 roku skierowała uwagę i wszystkie wysiłki

ludności stolicy i jej władz na sprawy obrony miasta. Młodzież i zdolni do noszenia broni wstąpili do szeregów armii ochotniczej, władze miejskie utworzyły Radę Obrony Stolicy, która oddała bardzo poważne usługi w dziedzinie zaopatrzenia armii, przygotowania Warszawy do obrony a nade wszystko w podnoszeniu ducha. W groźnych dniach sierpniowych, mimo walk toczonych na przedpolu Warszawy, stolica postawą swoją pełną poświęcenia i odwagi przechyliła szalę zwycięstwa.

Po zwycięskiej wojnie nastąpił okres trudności gospodarczych. Waluta polska — marka — z dnia na dzień traciła swoją wartość, uniemożliwiając tym samym prowadzenie racjonalnej i przemysłanej gospodarki. Specjalnie dotkliwie odczuły to instytucje i władze, opierające swą działalność na opłatach wnoszonych przez ludność. Podatki czy różnego typu opłaty na rzecz władz miejskich nie mogły być tak szybko i często podnoszone jak prędko spadała siła kupna marki polskiej. W tych warunkach gospodarka samorządu Warszawy musiała być deficytowa, a miasto nie mogło zaspokoić najpilniejszych nawet potrzeb bieżących. Dopiero w roku 1924, po wprowadzeniu złotego, zaczął się dla Warszawy okres bardziej pomyślny.

Zmiana sytuacji gospodarczej odbiła się od razu bardzo wyraźnie na wyglądzie stolicy. Szybka rozbudowa sieci przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych przyczyniła się do podniesienia zdrowotności miasta. Brukowanie ulic na przedmieściach, ustawianie nowych lamp oświetlających ulice oraz rozbudowywanie linii tramwajowych i autobusowych zacierało powoli różnice między śródmieściem a zaniedbanymi przedmieściami. Budowa nowych ogromnych gmachów dla szkół powszechnych przyspieszyła realizowanie powszechnego nauczania oraz umożliwiła zakładanie szkół wieczorowych dla dorosłych i zawodowo kształcących.

Ponadto podwojono wysiłki zmierzające do podniesienia wyglądu stolicy. Władze miejskie dużo uwagi i wysiłku poświęciły sprawie czystości i uporządkowania miasta. Oprócz

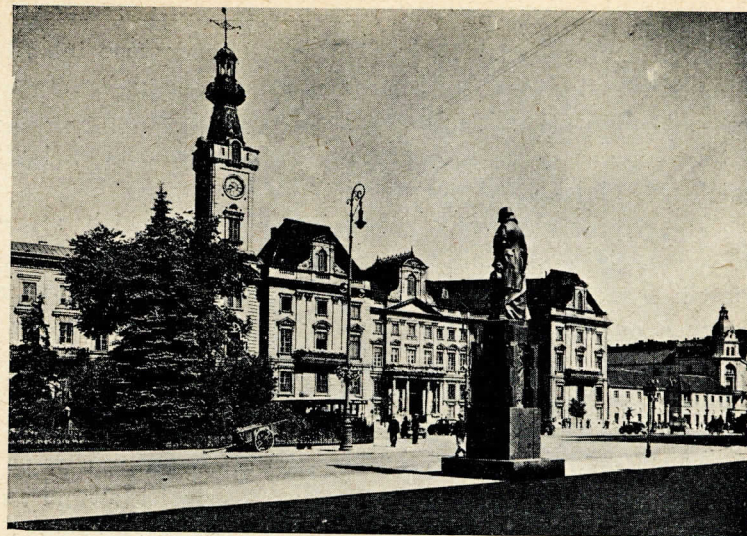
energicznego przestrzegania czystości ulic i domów, doprowadzono do porządku istniejące już parki oraz założono obok cytadeli nowy park imienia Romualda Traugutta. W związku z przyśpieszeniem prac nad ułożeniem planu regulacyjnego stolicy, coraz energiczniej zmuszano właścicieli do odnawiania domów zniszczonych, burzenia walących się a przy wznoszeniu nowych przestrzegano, aby harmonizowały one z charakterem dzielnicy i aby nie wykraczały poza linie nakreślone planem regulacyjnym.

Niezależnie od wysiłków władz miejskich przystąpiło państwo do odbudowy gmachów rządowych względnie do budowy odpowiednio przemysłanych nowych pomieszczeń dla urzędów, szkół i instytucji państwowych. Dzięki wspólnym wysiłkom rządu i miasta zniknęły z ulic stolicy bizantyjskie cerkwie — widoczne ślady niewoli — a gmachy zeszpecone przez zaborców otrzymały dawny wspaniały wygląd.

Nawet tak krótkie i niepełne zestawienie prac, rozpoczętych a w znacznej mierze i wykonanych w latach 1924—1930, pozwala na zorientowanie się w ogromie wysiłków włożonych w przebudowę Warszawy z małego i zaniedbanego miasta w dużą nowoczesną stolicę. Naturalnie wysiłki te nie mogły zaspokoić wszystkich nawet tylko najpilniejszych potrzeb miasta, ale w każdym razie były w jego rozwoju poważnym krokiem naprzód.

Dotkliwy kryzys finansowy roku 1930 i lat następnych wstrzymał wykonywanie wielu powyższych prac lub zamierzeń oraz uniemożliwił rozpoczynanie nowych. Dopiero w ciągu ostatnich dwóch czy trzech lat, dzięki poprawie sytuacji gospodarczej, można było przystąpić do wznowienia prac wstrzymanych i do rozpoczęcia nowych, zakrojonych na znacznie szerszą skalę.

W dotychczasowych wynikach pracy ostatnich kilku lat, które można na każdym kroku zaobserwować, uderza troska o przeprowadzanie inwestycji służących wszystkim obywatelom stolicy, a specjalnie już tym, którzy ich dotychczas nie mieli. Budowa ulepszonych nawierzchni wraz



Ryc. 26. Ratusz miast stoł. Warszawy w stanie dzisiejszym

z kanałami i wodociągami na ulicach wylotowych, a więc łączących odległe przedmieścia ze śródmieściem, budowa nowych linii tramwajowych lub autobusowych docierających aż poza granice miasta, budowa nowych gmachów szkolnych oraz parków, oto najważniejsze, ogromnej doniosłości i na wielką skalę przeprowadzane albo już przeprowadzone prace. Niemniej ważne znaczenie mają projekty, w znacznej mierze już wykonane, a zmierzające do stworzenia nowych poważnych arterii ułatwiających komunikację w stolicy. Zwłaszcza upośledzony pod tym względem kierunek z południa na północ czyli z Mokotowa na Żoliborz — doczekał się znacznych ulepszeń. Wykonanie wiaduktu nad dworcem gdańskim i przebiecie ulicy Bonifraterskiej do pl. Krasińskich, wybrukowanie Wybrzeża Gdańskiego z utworzeniem dojazdu do Nowego Zjazdu, realizacja Alei Niepodległości — to wszystko inwestycje, które albo już zbliżyły albo zbliżą niedługo ludne przedmieścia do centrum miasta. Podobnie do niedawna zazdrośnie strze-

żone, dostępne dla nielicznej sfery zamożnych obywateli, skarby kultury — jak zbiory Muzeum Narodowego lub Biblioteki Publicznej zostały teraz udostępnione najszerzszym rzeszom obywateli: Muzeum przez bezpłatne wstępy — Biblioteka przez zakładanie filii na krańcach miasta tj. tam, gdzie dawniej książki prawie nie widziano.

Odkrywanie dawnych zabytków Warszawy jak mury obronne, lub odnawianie zniszczonych i zaniedbanych budowli arsenału i pałacu Blanka jest uzupełnianiem prac prowadzonych przez Państwo w gmachach rządowych a zmierzających do podniesienia piękna stolicy. Na ogromną skalę pomyślane i już częściowo wprowadzone w życie odwracanie Warszawy frontem do Wisły, napewno przyczyni się do podniesienia uroku miasta. I wreszcie wspały pomnik współczesnej Warszawy — projektowana zabudowa dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego — zamyka najogólniejszy wykaz prac już wykonanych albo dopiero wykonywanych.

Tak wszechstronne prace w połączeniu z niezwykle silnym i szybkim rozwojem budownictwa gmachów rządowych i prywatnych — wywołują zasadniczą i korzystną zmianę, nadając miastu wygląd godny stolicy wielkiego państwa.

Ryc. 27. Herb
m. st. Warszawy



CENTRALNA BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA
przy K. O. S. B.
w Białymstoku

783

1. DZIEWULSKI ST. i RADZISZEWSKI H.: Warszawa. Warszawa 1913—1915. Tom I str. 440, tom II str. 443.

Mimo wielu braków jest to dotychczas najobszerniejsza i najpełniejsza historia Warszawy. Tom I zawiera dzieje miasta doprowadzone do roku 1905; topografię stolicy; dane o ludności, z szczegółowymi tablicami za lata 1887—1911. Tom II omawia obok zagadnień ustrojowych (lata 1816—1907) przede wszystkim zagadnienia gospodarcze, jak: oświetlenie, tramwaje, wodociągi, kanalizację, bruki, rzeźnię, plantacje, targowiska, szpitale, ubezpieczenia, lombard miejski, sprawy sanitarne i finansowe — w XIX i początkach XX wieku.

2. GOMULICKI W.: Opowiadania o Starej Warszawie. Warszawa 1913. Tom I str. 310, tom II str. 315.

Autor opowiada o dawnej Warszawie, o jej ulicach, domach i ludziach.

3. PRZYBOROWSKI W.: Z przeszłości Warszawy. Warszawa 1899—1902. Tom I str. 266, tom II str. 262.

Łatwo napisana książka omawia życie Warszawy w XVII i XVIII wieku oraz legendy powstałe w stolicy, albo mówiące o stolicy.

4. WARSZAWA. (Księga jubileuszowa, wydana ku upamiętnieniu dziesięciu lat samorządu stolicy w Niepodległej Polsce — 1918—1928). Str. 386.

Księga składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera trzy bardzo cenne artykuły, omawiające prahistorię Warszawy (Jakimowicz R.), jej rolę w dziejach Polski (J. Siemieński) i dawny samorząd miasta (T. Żebrowski). Część druga, składająca się z siedemnastu artykułów, omawia poszczególne dziedziny życia Warszawy w okresie 1916—1928. Dużą wartość poszczególnych artykułów dodatnio uzupełnia podanie najważniejszej literatury.

5. LAUTERBACH A.: Warszawa. Warszawa 1925. Str. 231 i 166 ilustracyj.

Jedyny dotychczas ogólny zarys dziejów artystycznych stolicy.

6. BARTOSZEWICZ J.: Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym. Warszawa 1855. Str. 383.

7. PRZYBYLSKI A.: Ulice i mosty Warszawy. Warszawa 1936. Str. 223.
8. TYMIENIECKI K.: Pierwsi gospodarze Warszawy. Warszawa 1919. Str. 31.
9. CHLEBOWSKI BR.: Warszawa za książąt mazowieckich. — Warszawa 1911. Str. 72.
10. BARUCH M.: Dawne mury warowne m. Starej Warszawy. Warszawa 1929. Str. 81.
11. BARUCH M.: Warszawa za książąt mazowieckich i Jagiellonów. Warszawa 1916. Str. 27.
12. BARUCH M. i WOJCIECHOWSKI J.: Kamienica książąt mazowieckich. Warszawa 1928. Str. 95.
13. EHRENKREUTZ ST.: Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy. Warszawa 1912. Str. 84.
14. BARANOWSKI I.: Z dziejów rodów patrycjuszowskich m. Starej Warszawy. Warszawa 1915. Str. 62.
15. ZALESKI A.: Konfraternia kupiecka m. Starej Warszawy. Warszawa 1913. Str. 176.
16. BARUCH M.: Baryczkowie. Warszawa 1914. Str. 186.
17. BARUCH M.: Ród Fukierów. Warszawa 1922. Str. 115.
18. SKÓREWICZ K.: Zamek Królewski w Warszawie. Kraków 1924. Str. 40.
19. CHLEBOWSKI BR.: Warszawa za Władysława IV. (Pisma Br. Chlebowskiego. Tom IV).
20. WEGNER J.: Szwedzi w Warszawie. (1655—1657). Warszawa 1936. Str. 213.
21. KONARSKI K.: Warszawa w czasach saskich. Warszawa 1916. Str. 29.
22. KONARSKI K.: Pałac Brühlowski w Warszawie. Warszawa 1915. Str. 111.
23. BARANOWSKI I.: Biblioteka Załuskich w Warszawie. Warszawa 1912. Str. 72.
24. ŁODYŃSKI M.: Z dziejów „Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej”. Warszawa 1935. Str. 123.
25. BARANOWSKI I.: Marszałek Franciszek Bieliński. Warszawa 1919. Str. 24.
26. BARANOWSKI I.: Warszawa za Stanisława Augusta. Warszawa 1916. Str. 30.
27. SMOLEŃSKI WŁ.: Komisja Boni Ordinis Warszawska (1765—1789). Warszawa 1914. Str. 54.
28. TATARKIEWICZ WŁ.: Pięć studiów o Łazienkach. Lwów 1925. Str. 169.
29. SMOLEŃSKI WŁ.: Jan Dekert, prezydent Starej Warszawy

- i sprawa miejska podczas Sejmu Wielkiego. Warszawa 1912. Str. 112.
30. TOKARZ W.: Warszawa przed wybuchem powstania 17. IV. 1794 r. Kraków 1911. Str. 328.
31. TOKARZ W.: Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 roku. Lwów 1934. Str. 285.
32. GIEDROYĆ F.: Warunki higieniczne Warszawy w XVIII wieku. Warszawa 1912. Str. 52.
33. CHMIELEWSKI M.: Cech ślusarski i puzkarski w Warszawie w XVIII w. Warszawa 1927. Str. 66.
34. SMOLEŃSKI WŁ.: Mieszczaństwo warszawskie w końcu XVIII wieku. Warszawa 1917. Str. 500.
35. HANDELSMAN M.: Warszawa w roku 1806—7. Warszawa 1911. Str. 78.
36. GAŚSIOROWSKA N.: Ministrowie Królestwa Kongresowego jako gospodarze Warszawy. Warszawa 1919. Str. 47.
37. POTOCKI L.: Święcone czyli Pałac Potockich w Warszawie. Warszawa br. Str. 148.
38. WÓJCICKI K. WŁ.: Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia (XIX w.). Warszawa 1877. Str. 238.
39. TOKARZ W.: Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa (1830/1 rok). Warszawa 1925. Str. 276.
40. Studia z dziejów Warszawy 1830—1831. Warszawa 1937. Str. 237.
41. MORACZEWSKI A. Samorząd Warszawy w dobie powstania listopadowego. Warszawa 1934. Str. 190.
42. OPPMAN E.: Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne 1830—1831 r. Warszawa 1937. Str. 184.
43. WAWRZKOWICZ E.: Cytadela Aleksandrowska w Warszawie. Warszawa 1920. Str. 68.
44. BARANOWSKI I.: Pomnik na pl. Zielonym w Warszawie. Warszawa 1917. Str. 24.
45. KRAUSHAR A.: Resursa kupiecka w Warszawie (1820—1928). Warszawa 1928. Str. 141.
46. GILLER A.: Manifestacje Warszawy 1861 r. Stanisławów 1908. Str. 54.
47. JABŁOŃSKI H.: Aleksander Waszkowski ostatni naczelnik m. Warszawy w powstaniu 1863/4. Warszawa 1937. Str. 140.
48. WILKOŃSKA P.: Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie (XIX w.). Warszawa 1907. 3 tomy.
49. GRABIEC J.: Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Poznań 1925. Str. 212.

50. RADEK ST. ANDRZEJ: Rewolucja w Warszawie 1904—1909. Warszawa 1938. Str. 435.
51. GALINSKI FR.: Gawędy o Warszawie. — Warszawa 1937. Str. 316.
52. Jesteśmy w Warszawie (praca zbiorowa). Warszawa 1938. Str. 303.

S K O R O W I D Z O S Ó B

- | | |
|--------------------------------|----------------------------------|
| Aleksander II 62 | Konrad książę mazowiecki 6 |
| Andrychiewiczów rodzina 34 | Konstanty w. ks. namiestnik 64 |
| Anna Jagiellonka 17 | Kościusko Tadeusz 46, 47, 49 |
| Apuchtin kurator 67 | Kotowski Antoni ks. 59 |
| August II 32, 34 | |
| August III 34 | |
| | Leszczyński Stanisław 33, 39 |
| Baryczków rodzina 33 | Linde Samuel B. 59 |
| Bieliński Franciszek 36 | Lubecki Drucki ks. 52 |
| Bogusławski Wojciech 49 | Lubomirska Elżbieta 37 |
| Borakowskich rodzina 34 | Lubomirski Kacper 37 |
| | Lubomirski Stanisław 32 |
| Corazzi Antoni budowniczy 52 | |
| Czartoryska Izabela 37 | |
| | Łubieński Henryk 61 |
| Dąbrowski Henryk gen. 49 | Łubieński Tomasz 56 |
| Dekert Jan 39 | |
| Dekertów rodzina 34 | Małachowski Stanisław 39, 40 |
| Drewno Łukasz 23 | Maria Kazimiera 31 |
| Drewnów rodzina 33 | Mickiewicz Adam 62 |
| | Mikołaj I 54, 56, 57, 62 |
| Ewans fabrykant 53 | Montelupich rodzina 34 |
| | Muchanow kurator 64 |
| Fijałkowski ks. arcybiskup 63 | |
| Fukierów rodzina 33 | |
| | Napoleon Bonaparte 51 |
| Gizów rodzina 33 | |
| Gorzakow namiestnik 62 | Paskiewicz namiestnik 60, 61, 62 |
| Jan Kazimierz 26, 28 | Piłsudski Józef 71, 74, 75 |
| Jan III 31 | Poniatowski Józef książę 49 |
| Janusz książę mazowiecki 8, 12 | Poniatowski Kazimierz 37 |
| Jarzębski 24 | Pöppelmann Karol budowniczy 34 |
| | |
| Karol XII 32, 45 | Sapieha marszałek sejmu 40 |
| Kazimierz Wielki 7 | Siemieński Józef 9 |
| Kiliński Jan 47 | Sieniawska Elżbieta 35 |
| Kołątaj H. ks. 39 | Sierakowski Józef 47 |
| Konarski Stanisław 35, 39, 58 | |

Skarga Piotr ks. 27
 Sowiński Józef gen. 58, 63
 Stanisław August 36, 37, 38,
 39
 Starynkiewicz Sokrates 70
 Staszic Stanisław 39
 Suchorzewski poseł 42
 Traugutt Romuald 67

Wielopolski Aleksander 64, 66
 Withofów rodzina 34
 Władysław IV 23, 25
 Zakrzewski Ignacy 44
 Załuscy Józef i Stanisław 35
 Zamoyski Andrzej 64
 Zygmunt August 16
 Zygmunt III 23, 25, 26, 27

S	P	I	S	R	Y	C	I	N
1.	Model	plastyczny	miasta	Starej	Warszawy	.	.	9
2.	Model	plastyczny	barbakanu	bramy	nowomiejskiej	.	.	11
3.	Z.	Vogel.	Katedra	św. Jana	w końcu	XVIII	wieku	13
4.	Pieczęć	miasta	Starej	Warszawy	z połowy	XV	wieku	20
5.	Widok	z dziedzina	zamkowego	na ul.	Kanonie	.	.	24
6.	Zamek	królewski	w stanie	dzisiejszym	.	.	.	25
7.	B.	Canaletto.	Pałac	Krasińskich	w końcu	XVIII	wieku	30
8.	B.	Canaletto.	Pałac	w Wilanowie	w końcu	XVIII	wieku	31
9.	Śródmieście	Warszawy	z Ogirodem	Saskim	w roku	1762	.	35
10.	Fasada	południowa	Łazienek	Królewskich	.	.	.	37
11.	Fasada	północna	Łazienek	Królewskich	.	.	.	38
12.	Z.	Vogel.	Ratusz	miasta	Starej	Warszawy	w końcu	40
			XVIII	wieku	.	.	.	40
13.	Fragment	rynku	Starego	Miasta	.	.	.	41
14.	J. P.	Norblin.	Wieszanie	zdrajców	na rynku	Starego	Miasta	45
			Miasta	w dniu	9 maja	1794	roku	45
15.	Wkraczanie	wojsk	rosyjskich	do	Warszawy	w	1794	46
16.	Pieczęć	z czasów	powstania	kościuszkowskiego	.	.	.	47
17.	Teatr	Wielki	na placu	Teatralnym	w połowie	XIX	wieku	53
18.	M.	Zaleski.	Zdobycie	Arsenału	29	listopada	1830	55
19.	Północna	część	miasta	przed	budową	cytadeli	.	57
20.	Północna	część	miasta	po	wybudowaniu	cytadeli	.	58
21.	Rabowanie	pałacu	Zamoyskich	na	Nowym	Świecie	po za-	65
			machu	na	namiestnika	Berga	.	65
22.	Rozkaz	dzienny	Naczelnika	Miasta	z dnia	15	czerwca	67
			1863	roku	.	.	.	67
23.	Manifestacja	na placu	Grzybowski	w dniu	13	września	.	73
			1904	roku	.	.	.	73
24.	Odznaka	Polskiej	Organizacji	Wojskowej	.	.	.	74
25.	Dyplom	obywatelstwa	honorowego	dla	Józefa	Piłsudskiego	.	77
26.	Ratusz	miasta	stoł.	Warszawy	w	stanie	dzisiejszym	81
27.	Herb	m.	st.	Warszawy	.	.	.	82

I. Stolica Mazowska	5—20
Dzieje ziem otaczających Warszawę — 5—6. Pierwsze wiadomości o Warszawie — 7—8. Wieś czy miasto — 8—10. Przywilej z 1413 roku — 8. Dwa odrębne miasta: Stare i Nowe — 11. Mury obronne — 11—12. Wygląd Starej Warszawy — 12. Łaźnie — 12—13. Władze miasta — 14—15. Konfraternia kupiecka — 16. Cechy — 16. Przyłączenie Mazowska do Korony w 1526 roku — 16. Warszawa siedzibą sejmów i wolnych elekcji — 16. Rozrost miasta — 16—19. Pierwszy most przez Wisłę — 16—17. Powstanie Warszawy szlacheckiej niezależnie od mieszczańskiej — 19—20.	
II. Stolica Państwa Polskiego	21—47
Przeniesienie siedziby królów z Krakowa do Warszawy — 21—22. Pożary — 22. Morowe powietrze — 22—23. Domy mieszczan — 23—24. Pałac Kazanowskich — 24. Zamek królewski — 24—26. Kościoły — 26—27. Szpitale — 27—28. Powstanie jurydyk — 28. Najazd szwedzki — 28—29. Zniszczenia — 29. Odbudowa miasta — 29—30. Pałac Krasińskich — 30—31. Wilanów — 31. Wojna z Karolem XII — 32. Morowe powietrze — 33. Szybkie zatarcie śladów zniszczeń — 33. Zamierzenia urbanistyczne Augusta II i ich realizacja — 34. Budowle epoki saskiej — 34—36. Działalność Fr. Bielińskiego — 36. Komisja Brukowa — 36. Panowanie Stanisława Augusta — 36—37. Ogrody — 37. Łazienki — 37—38. Głębokie przemiany wewnętrzne w mieście — 39. Walka o pełnię praw — 39—42. Jan Dekert — 39. Czarna procesja — 40—41. Ustawa o miastach z 18 kwietnia 1791 r. — 42—44. Zmiana nastrojów ludności — 45—46. Patriotyzm — 45. Powstanie Kościuszki — 46—47.	
III. W obcej niewoli	48—74
Pod rządami pruskimi — 48. życie miasta — 48—49. Francuzi w Warszawie — 49—50. Czasy Księstwa Warszawskiego — 50. Rada Muncypalna — 50. Stolica Królestwa Polskiego — 51. Rozkwit budownictwa — 51—52. Dobrobyt mieszkańców — 52—53. Nastroje ludności w czasie powstania listopadowego — 54—56. Represje rosyjskie po roku 1831 — 56—60. Cytadela — 57. Wygląd miasta — 60. Nowe inwestycje — 61. Wojna krymska i rozbudzenie nadziei — 62. Manifestacje 1861 roku — 63—64. Powstanie	

styczniowe — 64—66. Stracenie członków rządu narodowego — 67. Rusyfikacja — 67—68. Hasło pracy organicznej — 68. Rozwój miasta — 68—69. Starynkiewicz i jego inwestycje — 70. Robota podziemna — 70. Tajne nauczanie — 70. P. P. S. — 71. Rewolucja 1905 roku — 72. Wybuch wojny światowej — 72. Starania o względy Polaków — 72. Okupacja niemiecka — 73—74.	
IV. W wolnej Polsce	75—82
Rozbrojenie okupantów — 75. Nastroje i zachowanie się ludności — 75. Ciekawość i bierność — 76. Potrzeby miasta — 76. Rozpaczliwy wygląd — 76. Przedmieścia — 76. Przyczyny tego stanu — 77. Wojna 1920 roku — 78. Spadek marki polskiej — 79. Prace nad podniesieniem wyglądu i stanu stolicy w latach 1924—1930 — 79. Kryzys gospodarczy — 80. Wznowienie prac w ciągu ostatnich lat i dotychczasowe ich wyniki — 80—82.	
Bibliografia	83—86
Skorowidz osób	87—88
Spis rycin	89

— EX LIBRIS
Biblioteki Kuratorium O.S.B.
w Białymstoku